

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Jutrzejsze oblicze Ameryki.

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych doszedł do niebywalego zaostreżenia. Upadłości banków stają się objawem masowym, krach na giełdzie zrujnował klasy posiadające, a niemożność usunięcia zatoru towarów na rynkach zbytu przemysłu amerykańskiego powoduje zamykanie coraz to nowych fabryk i narastanie olbrzymiej armii bezrobotnych.

W tej sytuacji wzrasta oczywiście zaniepokojenie społeczeństwa amerykańskiego i liczne umysłowości pragną znaleźć za wszelką cenę jakieś drogi wyjścia. Niema dnia, aby nie pojawił się jakiś program, niema numeru gazety bez jakiegoś paljatywu. Nawet ludzie, którzy wierzyli dotąd w absolutną wartość liberalnie - kapitalistycznego ustroju gospodarczego, szukają dziś nowych rozwiązań. Także rząd ma program, ujęty w następujące punkty: utrzymanie stopy płac, pięciodniowy tydzień pracy, znalezienie kredytów na ruch budowlany, uruchomienie kapitałów nieczynnych, ograniczenie produkcji rolniczej, forsowanie eksportu towarowego przez kredyty. Środki te nie naruszają podstaw gospodarki liberalnie - kapitalistycznej. Ale programy wysuwane przez koła opozycyjne w stosunku do Hoovera, albo poprostu niezależne, przez ugrupowania społeczne i zawodowe idą znacznie dalej, nie cofając się przed podważaniem fundamentów wolnego kapitalizmu.

Wytwarza się błędne koło postulatów. Farmer chce zasiłków rządowych i premij eksportowych, pośrednik domaga się radykalnego ograniczenia produkcji rolniczej, importer żąda obniżenia celi prohibicyjnych, teoretycy ekonomii międzynarodowej współpracy gospodarczej. Przemysł chciałby obalić „hamujące jego rozwój” prawa ograniczające gospodarkę trustów.

W tej powodzi postulatów i programów wysuwają się i uderzają swą oryginalnością projekty pana Gerarda Swope, prezesa wielkiego trustu General Electric Company. Zmierzają on do zorganizowania przemysłu i zatrudnionych w nim mas robotniczych. Plan jego jest poważny, już choćby ze względu na osobę autora, a ponadto został już aprobowany przez inne wybitne osobistości, jak przez „samego” Owena Younga, wielkiego organizatora europejskich reparacji, o znienawidzonym w Niemczech imieniu.

Swope proponuje stworzenie tak nazywanych „Trade - associations”, w których mają być reprezentowani przedsiębiorcy, robotnicy i akcjonariusze, a które miałyby objąć w szerokich ramach kontrolę nad produkcją. „Zorganizowany przemysł” — pisze Swope — powinien ująć w swe ręce inicjatywę, uznając swą odpowiedzialność wobec pracowników, akcjonariuszy i opinii, w miejsce działań demokratycznego społeczeństwa za pośrednictwem politycznego rządu”. Swope jest zatem zwolennikiem doprowadzenia do punktu kulminacyjnego rozwoju trustów i ich władzy. Już dotychczas wywierają one potajemny i pośredni wpływ na rządy. W systemie Swope’a trusty, pod nazwą „Trade associations”, czyli jak powiedziałby Europejczyk — korporacje miałyby otwarcie wystąpić na widownię, jako czynnik koordynujący produkcję i kierujący gospodarstwem — oczywiście będzie to skończony system wiązanej, nieliberalnej gospodarki. System Swope’a przyniosłby likwidację wolnej konkurencji, ograniczenie prywatnej gospodarki i usankcjonowanie monopolów produkcyjnych. Kwestię socjalną system ten rozwiązuje przez dopuszczenie robotników do udziału w kierownictwie trustów, które ponadto wezmą na siebie

cały ciężar niestniejących dotąd w Ameryce świadczeń i ubezpieczeń socjalnych. Już z tego pobieżnego zarysu idei prezesa General Electric Company widać, jak bardzo są one rewolucyjne, w jak radykalny sposób przekształcają dzisiejszy ustrój społeczno-gospodarczy Ameryki.

Propaganda Swope’a na rzecz „Ameryki jutrzejszej” przybrała wielkie rozmiary, wywołując ogromne zainteresowanie w sferach przemysłowych i w najszerszej opinii społecznej. Projekt Swope’a jest już burzliwie omawiany w kuluarach kongresu. Jeszcze w ciągu października prezydent Gene-

ral Electric Company przedstawi swe zasady wydziałowi kongresu, powołanemu dla zwalczania bezrobocia. Idea „jutrzejszej Ameryki” kroczy naprzód z nieprzerwaną siłą.

Ameryka wchodzi więc na drogę głębokich przemian ustrojowych. Niedługo będziemy mogli obserwować, jak ferment dzisiejszy wpłynie na konfigurację polityczną wewnątrz Stanów. Przyszły rok przyniesie bowiem wybory Prezydenta Stanów, a przy tej sposobności nowe siły zechcą niewątpliwie wyładować się politycznie, walcząc o sobie wpływ decydujący na dalsze kształtowanie życia.

□=□

Inauguracja sesji sejmowej.

Wybory wicemarszałka. — Ekspozycja premjera Prystora.

Opozycja zamiast rzeczowej krytyki uprawia dalej wiecową demagogię.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (B). Dzisiejszy dzień polityczny stolicy stał na wszystkich odcinkach pod znakiem rozpoczynającej się sesji sejmowej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, który powrócił wczoraj do Warszawy, zaprosił na wspólną konferencję w związku z rozpoczynającą się sesją p. premiera Prystora oraz marszałków izb ustawodawczych, dra Świtalskiego i p. Raczkiwicza. Konferencja odbyła się na Zamku przed południem.

W sejmie panował ożywiony ruch od samego rana. Obradowały kluby o godzinie 10:30 przed południem odbyło się w lokalu klubowym

plenarne posiedzenie Klubu BBWR.

pod przewodnictwem Walerego Sławka. P. prezes wezwał na wstępie zebranych do uczczenia pamięci zmarłych ostatnio członków klubu, śp. ministra Czerwińskiego, śp. prezesa Hołówni oraz śp. sen. Wyszyńskiego. Następnie desygnował klub jako swego kandydata na opróżnione przez ministra posła Jana Piłsudskiego stanowisko wicemarszałka sejmiku, posła prof. Wacława Makowskiego. W dalszym ciągu wybrano wiceprezesem klubu na miejsce śp. T. Hołówni, wicemarszałką Stanisława Cara.

Prezes W. Sławek wygłosił następnie dłuższe przemówienie na temat rozdziału pracy poszczególnych grup na czas obecnie rozpoczynającej się sesji sejmowej i senatu, i wezwał wszystkich członków klubu do wzięcia jak najintensywniejszego udziału we wszelkich pracach społecznych, rządowych i samorządowych dążących do złagodzenia skutków bezrobocia.

Równocześnie.

obradowały inne kluby.

Klub Narodowy obradował pod przewodnictwem prof. Rybarskiego i de-

sygnował go jako mówcę w dyskusji nad ekspozycją. Komunikatu o przebiegu posiedzenia Klubu Narodowy nie wydał.

Klub ludowy z obrad swych nie wydał żadnego komunikatu, jednak po posiedzeniu tego klubu stało się wiadomym, że klub nie chce desygnować kandydata na opróżnione przez śmierć wicemarszałka Dąbskiego stanowisko, a ponadto zamierza wycofać z sejmu sekretarzy, członków Klubu Ludowego. Jak słychać, to stanowisko klubu

wywołało sprzeciw wielu jego członków.

Między godziną 3 a 4 po południu ożywiła się znacznie ulica Wilejska na odcinku przed gmachem sejmiku. Licznie zebrana publiczność z zaciętkiem przypatrywała się samochodom nadjeżdżającym z przedstawicielami Rządu oraz posłami i senatorami. W samym gmachu panowało wielkie ożywienie.

Otwarcie posiedzenia.

O godzinie 4 rozległy się dzwonki zwołujące posłów na posiedzenie. Sala zaczęła się szybko napełniać. Wszystkie miejsca na galerii były zajęte. W łóży p. Prezydenta obecni byli szef kancelarii cywilnej, szef gabinetu wojskowego oraz radca Michał Mościcki. W łóży prasowej zasiadło kilkunastu dziennikarzy bułgarskich, gości Związku Syndykatów.

Miejsca poselskie wypełnione dość licznie. Miejsce śp. prezesa Hołówni w pierwszych rzędach ław BBWR, obok miejsca prezesa Sławka, jest puste, a na pulpicie leży pęk czerwonych róż.

O godzinie 4:15

wchodzi na salę Rząd w komplecie, z premierem Prystorem na czele. Nieobecny jest jedynie marszałek Piłsudski. Ławy podsekretarzy stanu zapełniają się również. Wśród wiceministrów obecny jest wiceminister gen. Składkowski.

Wchylę po wejściu Rządu odczytuje marszałek Świtalski zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji i otwiera posiedzenie. Następnie podaje do wiadomości izby pisma, które nadszły m. in. o ustąpieniu Rządu p. Walerego Sławka i o składzie no-

wego Rządu p. Aleksandra Prystora. P. marszałek zawiadamia dalej o wyniku uzupełniających wyborów i odbiera ślubowanie od nowych posłów. Składa również ślubowanie poseł Dymitr Lewicki, prezes UNDA, który poprzednio pozostawał w więzieniu i nie brał udziału w pracach sejmiku.

Po zakończeniu kilku jeszcze spraw formalnych, marszałek poświęca dłuższe przemówienie zmarłemu w czasie ostatniej sesji 4 posłom śp.: J. Dąbskiemu, dr. Si. Czerwińskiemu, M. Hałuszczyńskiemu i T. Hołównie.

Izba wysłuchała tych przemówień stojąc, w głębokim skupieniu, nieczemnie przerywanym.

POS. W. MAKOWSKI WYBRANY WICEMARSZALKIEM.

Po przemówieniu marszałka Świtalskiego, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest wyboru wicemarszałków. Marszałek Świtalski proponuje, celem wyjaśnienia stanowiska klubów co do wyboru dwóch wicemarszałków, odbyć w dniu dzisiejszym wybór tylko jednego

(Ciąg dalszy na str. drugiej).

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

wicemarszałka. Poseł Niedziałkowski imieniem P. P. S. oświadcza, że klub jego nie weźmie udziału w wyborze. Wynik wyborów był następujący: Głosów oddano 292. z tego ważnych 226, absolutna większość wynosi 114. Prof. Wacław Makowski otrzymał 226 głosów i został wybrany wicemarszałkiem. Ponieważ poseł Makowski wyjechał do Bukaresztu na zjazd Unii Międzyparlamentarnej, p. Marszałek zapytał go, czy wybór przyłącza.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku obrad, t. j. pierwszego czytania szeregu przedłożeń rządowych.

Na trybunę wchodzi premier Prystora. W tej chwili następuje, jak zwykle,

krótka heca komunistyczna zlikwidowana zresztą z miejsca. Poseł Danecki woła z miejsca: Precz z rządem faszystowskim! i t. d. Marszałek wyklucza posła Daneckiego z posiedzenia i wzywa go do opuszczenia sali. Do p. Daneckiego podchodzi urzędnik kancelarii sejmowej, p. Danecki wychodzi jednak sam, wołając: protestuję!

Przemówienie premiera Prystora.

Przemówienie p. Premiera trwało przeszło godzinę. Było to expose spokojne i rzeczowe, bez żadnych akcentów politycznych, pełne cyfr, porównań, problemów i zagadnień ekonomicznych i finansowych świata i Polski. Na szerokim tle ogólnego kryzysu światowego nakreślił p. Premier naprzód najważniejsze problemy gospodarcze Polski i zarysował wytyczne, którymi Rząd kierował się dotychczas w zwalczaniu kryzysu i jakimi zamierza się kierować nadal.

Szczególne uwagę zwrócił premier Prystora na problemy walutowo - finansowe, oraz rolnicze, które są głównymi punktami stycznymi naszego organizmu gospodarczego z organizmem gospodarczym świata. Uchronienie naszego aparatu finansowego — oświadczył p. Premier — od wstrząsów, które nawiedziły w dziedzinie finansowo - walutowej zagranicę, oraz ochrona rolnictwa od kryzysu światowego, są najważniejszymi zadaniami polityki gospodarczej Rządu.

P. Premier poddał następnie analizie te dwie najważniejsze dziedziny życia gospodarczego i scharakteryzował w szerokich rzutach metody i dorobek pracy Rządu. Z kolei przystąpił do omówienia kryzysu na odcinku przemysłu. Dłuższy ustęp, specjalnie ciekawy ze względu na obecną chwilę, poświęcony był zagadnieniom bezrobocia, metodom walki z bezrobociem i nowelizacji ustaw mających ułatwić Rządowi dalszą pracę w tym kierunku. Pan Premier zakończył swoje expose wskazaniem, które specjalnie mocno pokreślił, iż społeczeństwo polskie nie ogarnęła panika, jak to miało miejsce w wielu innych krajach.

(Przemówienie to podajemy obszernie na innym miejscu).

Dyskusja.

Pierwszy w dyskusji

zabrał głos pos. Róg.

Zarówno w tonie jak i w formie przemówienie to było pożałowania godne. Nawet przedstawiciele opozycji prawicowej w rozmowach kuliarnych ubolewali nad poziomem tego pierwszego przemówienia w dyskusji. Płaczliwym tonem (taki głos ma leader Stronnictwa Ludowego) wyliczał poseł Róg wszystkie krzywdy, jakby na jakimś wiecu w swoim okręgu.

Pos. Róg domaga się obniżenia ciężarów podatkowych, moratorium lub nawet zupełnego umorzenia długów, jakie ma wierz w bankach państwowych i ustawowego obniżenia stopy

procentowej, przyznania odpowiednich sum na skup zboża w celu zabezpieczenia cen opłacalności kosztów produkcji rolniczej a wreszcie jako postulat stronnictwa ludowego, wynieścia poszanowanie prawa w Polsce.

Po nim

wstąpił na trybunę pos. Rybarski,

profesor ekonomii Uniwersytetu warszawskiego. Rozumie się, że przemówienie jego odbiegało znacznie swym poziomem od mowy jego poprzednika, jednak zdziwienie ogólne wywołała treść przemówienia prof. Rybarskiego, która przypominała żywo mowy członków stronnictwa hitlerowskiego w Niemczech. Czyżby takie były uchwalone obecnie dyrektywy Stronnictwa Narodowego?

Pos. Rybarski twierdził, że Polska pod względem ostrości kryzysu stoi w jednym rzędzie z takimi potęgami przemysłowymi, jak Anglia i Niemcy. Chcąc wyjść z kryzysu trzeba — jego zdaniem — mieć świadomość własnych błędów. Poseł Rybarski opowiada się przeciwko bezpośredniemu oddziaływaniu Państwa na życie, ale jeżeli Państwo ma już takie stosunki, to powinno wpływać na to, aby stosunek między kosztami produkcji a czystym dochodem był normalniejszy.

Przechodząc do kwestii podatkowej mówca jest zdania, że żadna reforma podatkowa nie uda się, póki zaległości podatkowe nie będą ściągane, a tymczasem rząd przedkłada cały szereg nowych ustaw podatkowych. Dalej zarzuca p. Rybarski brak planu w walce z bezrobociem. Kończąc stwierdza, że rządy obecne nie są rzekomo zdolne do wyprowadzenia Polski z obecnej sytuacji gospodarczej i podkreśla, że Klub Narodowy w poczuciu obowiązku nie uchylił się od wzięcia odpowiedzialności za władzę w Państwie.

Dalszym mówcą był poseł Żuławski (PPS).

Przebiegał on wszystkich swoich poprzedników i siebie samego nawet, znany był bowiem zawsze ze swego niepoważnego tonu, a wysyłał go na trybunę tylko wtedy, gdy

trzeba było „krzyczeć”. To też krzyczał dzisiaj poseł Żuławski przyczem dochodziło kilkakrotnie do ostrych scysy z posłami Klubu BBWR., szczególnie, gdy usiłował ubliżyć marszałkowi Piłsudskiemu.

Pos. Żuławski starał się zrzucić odpowiedzialność za obecny stan gospodarczy na „rządy pomajowe, które nie cieszą się zaufaniem kraju”. Obrażając ciężką sytuację gospodarczą Państwa, zarzucił rządowi brak planowości, specjalnie jeśli chodzi o walkę z bezrobociem.

Podczas przemówienia pos. Żuławskiego, panowało na sali sejmowej duże podniecenie.

Padły okrzyki ze wszystkich ław.

W pewnej chwili pos. Śledziński z PPS., rzucił pod adresem pos. Miedzińskiego kilka nieparlamentarnych wyrazów i ordynarne inwektywy. Pos. Miedziński nie pozostał mu dłużny i załatwił się z nim w sposób dosadny, krótki i jedyny, propozycją...

Klub PPS. czuł się widocznie tak zaskoczony tą propozycją, że gdy następnie pos. Miedziński stanął na trybunie, mówcy posłowie PPS. opuścili salę obrad.

Przedstawiciel Ch. - D., pos. Tempka, twierdził, że społeczeństwo nie wytrzyma wniesionych przez rząd projektów podatkowych. Klub mówcy nie ma zaufania do rządu i dlatego ustosunkuje się negatywnie do wszystkich projektów ustawodawczych.

Następny mówca

poseł Rozmarin (Kóło żydowskie) twierdził, że budżety w Polsce były za wysokie, zarzuca brak planowości w systemie podatkowym i jest zdania, że zmniejszenie podatków ożywiłoby życie gospodarcze, a w rezultacie wzmoглоby wpływy do kas skarbowych. Mówca zarzuca brak programu gospodarczego i brak zrozumienia dla spraw handlowych. W końcu obraża ciężką dolę ludności żydowskiej i prosi o pomoc dla niej, a wreszcie podkreśla, że rząd zbyt silnie ingeruje w wewnętrzne sprawy żydowskie.

Po przemówieniu posła Rozmarina, marszałek oznajmił, iż wpłynął wniosek formalny posła Cara o zamknięcie listy mówców. Do głosu zapisał się

jeszcze posłowie Miedziński, Baran i Jeremicz. Wniosek posła Cara uchwalono.

Inauguracja Sejmu, po której spodziewano się zapowiedzi współtwórczej pracy całego Sejmu z Rządem, w celu złagodzenia skutków bezrobocia i walki z kryzysem gospodarczym, zawiodła te oczekiwania. Wszyscy niemal

mówcy opozycji woleli w dalszym ciągu, zamiast rzeczowej krytyki, uprawiać wiecową demagogię.

Zupełnie czego innego spodziewała się szeroka opinia publiczna i zupełnie co innego przynoszą w tej chwili depesze ze wszystkich niemal parlamentów świata.

Podkreślił to w swoim przemówieniu pos. Miedziński,

który był ostatnim mówcą w dzisiejszej dyskusji:

Pos. Miedziński stwierdza, że szukał w przemówieniach opozycji, jeżeli już nie konkretnego planu, to choćby jakichś śladów i fragmentów wskazań, które mogłyby zaważyć dodatnio na szali prac Rządu. Był w tych przemówieniach szereg rzeczy, na które się zgadzamy. Dotyczyło to stwierdzenia sytuacji, w jakiej się kraj nasz znajduje. Ale te rzeczy nie były nowe. Natomiast były inne rzeczy, które jednak najczęściej były błędne. Znałżeśmy tu plotki o władcach prowincjonalnych, kiepskie dowcipy na temat takich czy innych zarządzeń starostów. Była to niewybredna spekulacja na łatwy śmiech u panów słuchaczy.

Pos. Miedziński zakończył swe przemówienie zdaniem, że przez tyle miesięcy mówiła opozycja o bezprogramowości Rządu, a nie dała dziś żadnego pozytywnego wskazania. Niczego się od panów nie nauczyliśmy, a expose premiera Prystora, będące sprawozdaniem i wytyczeniem programu dla prac Rządu i Sejmu, było najlepszą odpowiedzią na niepoważne zarzuty panów o bezprogramowość Rządu, było jedynym pozytywnym głosem w dzisiejszej dyskusji.

Na tem marszałek sejmu odroczył dalszy ciąg posiedzenia do jutra godzina 10'30 przed południem.

Kapelusze męskie „ANDRÉ”

naftanej

obecnie pl. Marjański 3.

4173

Pogrzeb śp. Al. Skrzyńskiego.

Gorlice, 1 października. (PAT). Dziś przed południem odbył się w Zagórzach pogrzeb b. premiera śp. Aleksandra Skrzyńskiego.

Kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. Skrzyńskiego wyruszył z kaplicy w Kobylanach do kościoła parafialnego, gdzie odprawione zostały uroczyste msze żałobne przy wszystkich ołtarzach z udziałem duchowieństwa rzymsko-kat. i gr.-kat.

Trumna przykryta chorągwią państwową ustawiona była na katafalku wśród kwiecia. Na trumnie złożono wiele wieńców oraz odznaki orderowe zmarłego. Po nabożeństwie trumnę ze

zwłokami przewieziono do kaplicy przy kościele parafialnym.

Nad trumną wygłosił przemówienie szef protokołu dyplomatycznego Romer, który złożył hołd pamięci zmarłego imieniem rządu i dyplomacji polskiej, dalej p. Tarnowski oraz reprezentant robotników z Glinnika Mariampolskiego.

W pogrzebie prócz najbliższej rodziny wziął udział minister Szembek, poseł polski w Wiedniu Łukasiewicz, przedstawiciele rodziny Tarnowskich, Radziwiłłów, Sobalskich, Mycielskich i innych, redaktor „Czasu” dr. Beapre, starosta dr. Cuszkiewicz, przedstawi-

ciele okolicznych przemysłowców, robotnicy fabryczni, ludność wiejska itd. ogółem ponad 3.000 osób.

WYBORY W KLUBIE CH. - D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października (B). Na dzisiejszym zebraniu klubu Ch. - D. wybrano sen. Korfante go prezesem stronnictwa, a pos. Tempkę i sen. Thuliego zastępcami. Prezesem klubu parlamentarnego został pos. Ponikowski.

Skasowana trzynasta pensja w monopolach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (B). W związku ze zmniejszeniem się dochodów monopolu spirytusowego i tytoniowego i ogólną koniecznością oszczędności, minister skarbu rozporządzeniem z 24 września br. uchylił uprawniające pracowników tych monopolów do t. zw. trzynastej pensji. Równocześnie zarządzone, że robotnicy zajęci w tych przedsiębiorstwach, nie będą otrzymywali w przyszłości analogicznych zasiłków, jakie były wypłacane trzykrotnie w roku, każdorazowo w wysokości pięciodniowego zarobku. Ostatnia wypłata tego zasiłku nastąpi w październiku.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 269-go dołączyliśmy czek P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc październik. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 10 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10 października w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Najważniejsze problemy gospodarcze Polski.

Ekspozycja premjera Prystora na otwarciu sesji sejmowej.

Warszawa. 1 października. (PAT) Na dzisiejszym przemówieniu sejmowi wygłosił premier Prystor następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się 7 przedłożeń rządowych odnoszą-

cych się do jednego z najważniejszych zagadnień obecnego kryzysu, do sprawy bezrobocia.

Zabierając głos w związku z temi przedłoženiami, chcę zobrazować sytuację powodującą bezrobocie i zapo-

znać panów z wytycznymi, jakimi kieruje się rząd w swej pracy na odcinku gospodarczym, stanowiącym pewien całokształt zagadnień, z którymi przedłożone przez rząd projekty ustaw najściślej się wiążą.

Kryzys w Polsce i w największych krajach przemysłowych.

Znajdujemy się w orbicie kryzysu światowego obejmującego swym nie- szczęśliwym działaniem wszystkie głowniejsze kraje europejskie i całej kuli ziemskiej. Słowo kryzys jest dziś wyrazem najbardziej uniwersalnym. Powtarzają je usta setek milionów ludzi a w świadomości wszystkich narodów wywołuje ono jeden i ten sam obraz, obraz zamkniętych fabryk, wystygłych kominów, pustych sklepów, upadku wielkich fortun a wreszcie wielomilionowych rzesz bezrobotnych daremnie poszukujących pracy.

Sądzę, że będzie rzeczą pouczającą

przetransportowanie tego obrazu na wymowę cyfr,

któreby zilustrowały przejawy kryzysu w skali porównawczej dla Polski i dla trzech wielkich państw przemysłowych: Stanów Zjedn., Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Jeżeli sięgniemy do dziedziny produkcji i przyjmujemy produkcję w tych krajach w roku 1928 za 100, to będziemy mogli stwierdzić, że produkcja ta w Stanach Zjednoczonych wskutek kryzysu okazała się niższą w czwartym kwartale 1929 o 10 punktów, w czwartym kwartale 1930 o 18 punktów, w czasie zaś od pierwszego kwartału 1929 do drugiego kwartału 1931 włącznie o 30 punktów.

W ciągu tych samych dwóch i pół lat ogólny wskaźnik produkcji w Wielkiej Brytanii obniżył się o 23 punkty, w Niemczech o 25 punktów.

Produkcja polska w porównaniu z temi krajami wykazuje prawie identyczne cyfry, mianowicie obniżenie o 29 punktów w ciągu ubiegłych dwu i pół lat kryzysu. Są to jednak cyfry zbyt ogólne. Nie dają one również obrazu dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, w których głębokość i zasięg przeżywanego kryzysu odzwierciedla się jeszcze dobitniej. Weźmy np. wydobycie węgla kamiennego i produkcję stali. Jeśli przyjmujemy w tych porównaniach tę samą podstawę, to będziemy mogli stwierdzić, że w ciągu ostatnich dwu i pół lat wydobycie węgla kamiennego w Stanach Zjedn. spadło o 32 punkty, w Wielkiej Brytanii o 23 punkty, w Niemczech o 31 punktów, w Polsce zaś o 34 punkty. Jak widzimy cyfry te, jeśli chodzi o Stany Zjedn., Niemcy i Polskę nie wiele się od siebie różnią.

Większą różnicę zresztą na naszą korzyść możemy zaobserwować w produkcji stali. W ciągu ostatnich dwu i pół lat spadła ona w Polsce o 33 punkty w Wielkiej Brytanii i 47 punktów w Niemczech, zaś w Stanach Zjednoczonych o 56 i 57 punktów. Te ostatnie cyfry dają nam miarę ogromu tych spraw, które gospodarka narodowa poniosła wskutek kryzysu w różnych krajach.

Gdybyśmy chcieli o stratach tych sądzić na podstawie spadku wytwórczości stali, to będziemy musieli powiedzieć, że przemysł wyżej cytowanych krajów w ciągu ostatnich dwóch i pół lat stracił połowę swej dochodowości. W rzeczywistości skutki są jeszcze dalej idące. Dochodowość bowiem zakładów spadła w tempie bez porównania szybszym, niż jego wytwórczość, przechodząc w deficyt już przy mniej znacznym spadku wytwórczości. Ta okoliczność właśnie jest przyczyną, że spadek wytwórczo-

ści o 20 lub 30 punktów powoduje straty i ogólne załamanie się organizmu gospodarczego.

Świadczą o tem dalsze cyfry. Wskaźnik kursów akcji, który można w znacznym stopniu uważać za miarę spadku dochodowości, względnie za miarę wysokości strat spowodowanych kryzysem, obniżył się w ciągu ostatnich dwu i pół lat (jeżeli za podstawę przyjmiemy rok 1928) w Wielkiej Brytanii o 47 punktów, w Polsce o 60 punktów, w Stanach Zjednoczonych zaś prawie o 75 punktów.

Przytoczę jeszcze dane dotyczące obrotu towarowego w handlu zagranicznym. Przyjmując wciąż za podstawę 1928 rok, można stwierdzić, że w ciągu ostatnich dwu i pół lat obroty towarowe Stanów Zjednoczonych z zagranicą spadły o 64 punkty, obroty Wielkiej Brytanii spadły o 57 punktów, w Niemczech o 48 punktów, w Polsce zaś o 44 punkty.

Wszystko to są wskaźniki, symbole statystyczne, które jednak nabierają form materialnych kiedy zobaczymy co się za nimi kryje.

Weźmy dla przykładu cytowane przed chwilą punkty dotyczące spadku obrotów towarowych z zagranicą. Różnica ta między pozycją w roku 1930 a pozycją w roku 1928 wynosi dla Stanów Zjednoczonych kolosalną sumę 21 miliardów złotych, dla Wielkiej Brytanii w tym samym czasie pra-

wie 12 miliardów, dla Niemiec prawie 8 i pół miliardów złotych, dla Polski 1.200.000.000 zł. Cyfry te wydobyte z poza jednej tylko grupy abstrakcyjnych punktów, aczkolwiek nie mogą być traktowane jako ściśle porównawcze obliczenia w tej samej skali, jednak są dość wyrazistym przykładem pozwalającym bardziej realnie ocenić rozmiary spustoszenia, jakie w organizmie gospodarki światowej poczynił obecnie przeżywany kryzys gospodarczy. Cyfry te pozwolą nam również sądzić o skutkach tego kryzysu dla tak zwanych sfer posiadających.

Takież skutki przyniósł za sobą kryzys dla sfer pracowniczych i robotniczych.

Bezrobocie w Polsce objęło 1/4 miliona osób, w Wielkiej Brytanii liczba bezrobotnych sięga 2.800.000 osób, w Niemczech 4 miliony 600 tysięcy, zaś w Stanach Zjednoczonych przekracza 6 milionów osób. Przyjmując wyżej przytoczone liczby bezrobotnych za podstawę obliczenia a średni tygodniowy zarobek robotnika w przemyśle u nas na 35 zł., w Niemczech na 31 mk., a w Wielkiej Brytanii na 30 szylingów w Stanach Zjedn. na 30 dolarów, otrzymamy, że wskutek bezrobocia klasa robotnicza w Polsce traci 35 milionów złotych miesięcznie, w Wielkiej Brytanii 963 miliony złotych miesięcz-

Przemysł węglowy Rzeszy staje do walki z węglem polskim i angielskim.

(Telegram od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. (G.) Z Berlina donoszą: Pod naciskiem przemysłu Rzeszy zwolnił pracodawców i pracobiorców w górnictwie węglowym Zagłębia Ruhry od obowiązku uiszczania składek na rzecz ubezpieczeń od bezrobocia i na rzecz urzędu pośrednictwa pracy. Rozporządzenie to wydane zostało w drodze dekretu.

Jest to pierwszy wypadek, że dekret nie został opublikowany w dzienniku ustaw, lecz ogłoszony został wczoraj przez radio berlińskie z natychmiastową ważnością.

Dekret ten oznacza, iż rząd Rzeszy wchodzi na drogę subwencjonowania

zachodnio - niemieckiego górnictwa węglowego, ze względu na sytuację wytworzoną przez funta.

Węgiel niemiecki w nowych warunkach będzie mógł skutecznie opierać się konkurencji angielskiej a równocześnie konkurować z węglem polskim.

Zwolnienie górnictwa od świadczeń przyniesie rządowi i skarbowi Rzeszy obciążenie 2,5 milj. mk. mies., przedsiębiorstwa zaś zyskują 2-3 proc. Dalsze obniżenie o 3,5 proc. zyskują przedsiębiorstwa w następstwie obniżenia płac.

„Uchyla się rąbek zasłony“.

Prasa francuska rozwiewa nadzieje Niemiec.

Paryż. 1 października. (PAT.) Wobec najrozmaitszych pogłosek krążących co do treści rozmów w Berlinie między ministrami francuskimi i niemieckimi, rozesłano wczoraj prasie półurzędowy komunikat zaznaczający między innemi, iż wbrew pogłoskom należy przypuszczać, że kwestia traktatu z Rosją i odszkodowań nie była nigdy wpisana na porządek dzienny rozmów berlińskich.

Podobnie oświadcza komunikat, że podnosi się rąbek zasłony, za który ukrywa się istotna tajemnica rokowań dyplomatycznych francusko-niemieckich i sprawa staje na właściwym gruncie, który doprowadził do podpisania w dniu 26 września br. umowy

o utworzeniu komisji ekonomicznej.

Z dalszego rozwoju wypadków i wyjaśnień udzielonych przez sfery miarodajne wynika, że tekst tej umowy ogłoszony trzy dni temu wzbudził u rządu francuskiego i niemieckiego — jak zaznacza „Echo de Paris“ — sprzeczne zupełnie nadzieje. Podczas gdy Francja oczekuje, że komisja ekonomiczna wciągnie Niemcy do współpracy co przyczyni się do polepszenia sytuacji gospodarczej, to Niemcy przypuszczają, że wszedłszy raz na drogę ugrzejności, Francja udzieli zgody na zaniechanie odszkodowań i podniesienie zbrojeń niemieckich do poziomu francuskich.

Zakup herbaty

jest kwestją zaufania

HERBATĘ

KUPUJE SIĘ u MEINLA

Tam dostanie każdy mieszkanke herbaty odpowiednią dla każdego smaku. Meinl jest specjalnym składem herbaty, którego mieszanki herbat są ogólnie cenione. Julusz Meinl — Akademicka 2 a, Rynek 18. 4609

nie, w Niemczech 1.200.000.000 złotych miesięcznie a wreszcie w Stanach Zjednoczonych kolosalną sumę 6 i pół milarda złotych miesięcznie.

Sumy te nie obejmują jeszcze wszystkich spraw, na jakie kryzys gospodarczy naraża życie pracownicze i robotnicze. Należy dodać do tego tendencję do zamiany pracownika droższego tańszym, mężczyzny kobietą, dorosłego młodocianym i t.d. Tendencje te oczywiście obniżają globalną sumę płacy zarobkowej, obniżają ale również ogólne ceny płac.

Mówiliśmy o pracy, o przemyśle i handlu. Dla uzupełnienia obrazu należy wskazać, że

to samo dzieje się na odcinku rolnym.

Ceny za żyto spadły w ciągu ostatnich dwu lat o 40 proc., na pszenicę o 50 proc. W Chicago od stycznia 1929 roku do sierpnia br. cena żyta spadła z 37 na 13 złotych za 100 kg., na tym samym rynku i w tym samym czasie spadła pszenica z 40 zł. na 17 zł. za 100 kg., pociągając za sobą olbrzymie trudności i bezrentowność rolnictwa.

By zakończyć obraz światowego kryzysu, na którego tle odbywa się praca rządu, muszę wskazać na

stan finansowy aparatury świata.

Jest rzeczą zrozumiałą, że finansowa gospodarka krajów dotkniętych kryzysem ekonomicznym nie wytrzymała naporu tego kryzysu. Załamały się najpotężniejsze instytucje finansowe, jak austriacki Kredit Anstalt i niemiecki Danat Bank. Upadły najpotężniejsze koncerny przemysłowe. W szeregu krajów sparaliżowane banki zawiesiły swą działalność. Odbyło się wycofywanie kredytów na skalę miliardową. Z banków emisyjnych wszystkie niemal krajów odpływały dewizy, lub jak z Banku Angielskiego a później innych złoto, na miliardowe również sumy. Zachwiały i załamały się waluty nie tylko słabsze, lecz i silne i najsilniejsze na świecie.

Jasną jest rzeczą, że wstrząs tego rodzaju idący kolejno przez kraje europejskie, przy tak daleko sięgającej dziś współzależności wszystkich krajów przemysłowych, między sobą musi komplikować i utrudniać walkę z trudnościami gospodarczymi. Wnosząc one bowiem do życia gospodarczego szereg takich czynników, które trudno jest nieraz przewidzieć, skoro źródło ich leży daleko poza granicami danego kraju.

Wszystko to są istotne czynniki składające się na

obraz warunków, w których odbywa się praca rządu na odcinku gospodarczym.

Obraz ten charakteryzuje się słowami: Kryzys światowy. Słowa te oznaczają spadek wytwórczości w różnych krajach od 30 do 70 proc., spadek obrotów handlowych od 45 do 65 proc., spadek kursów papierów przemysłowych od 40 do 75 proc., spadek cen od 30 do 60 proc., deficyty budżetowe wszystkich niemal państw, trudności instytucji emisyjnych, załamanie się waluty i wreszcie olbrzymie rzesze bezrobotnych, dorównyujących swą liczbą całej ludności państwa średniej wielkości.

(Dalszy ciąg expose podamy w następnym numerze).

Związek Strzelecki w walce z bezrobociem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (B). Naczelne władze strzeleckie wydały apel do ognisk organizacyjnych Związku Strzeleckiego, aby przystąpiły do popierania zatrudniania przez Rząd akcji zwalczania bezrobocia. Współpraca Związku polegać ma na udziale przedstawicieli organizacji strzeleckich w pracach komitetów do zwalczania bezrobocia na propagowaniu ich hasła wśród szeregow strzeleckich oraz na organizowaniu wśród Strzelców akcji niesienia pomocy przostającym bez pracy.

Komisja Opieki nad grobami królewskimi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (B). Rada Ministrów, doceniając w pełni znaczenie odkrycia szczątków królewskich w bazylice wileńskiej, uchwaliła na wniosek ministra Wk. i OP. po woli do życia komisję rządową, której celem będzie zaopiekowanie się dalszymi losami odkrytych grobów królewskich. Na czele komisji stanął premier Pryor, w skład jej wchodzi: minister oświaty Ledziński, minister skarbu Jan Pilsudski i wiceminister ks. prof. Żongoliowicz.

5 milionów zł. z dopłaty do biletów kolejowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (B). W myśl uchwały Rady Ministrów, minister komunikacji wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie pobierania w ramach kolejowych dopłat na rzecz bezrobotnych. Dodatkowe te opłaty pobierane są, jak już donosiśmy, od każdego biletu kolejowego, bez względu na rodzaj, od kwitów bagażowych i przesyłek wagonowych.

Dopłata obowiązywać będzie w okresie od 15 października br. do 15 kwietnia roku przyszłego. Bilety w cenie do 2 zł. wolne są od dopłaty. Ministerstwo komunikacji spodziewa się, że źródła tego przyznać same około 5 milionów złotych. Wysokość opłat ustalona została na 10 gr. od każdego rozpoczętych 10 złotych ceny biletu i 50 groszy od każdego kwitu pasażerskiego, oraz 150 zł. od transportów wagonowych.

Konkurs samolotów turystycznych.

WYNIKI LOTÓW NA WYSOKOŚĆ.

Warszawa, 1 października. (PAT). Wynik próbnych lotów na wysokość czwartego krajowego konkursu samolotów turystycznych LOPP, są następujące:

Pierwsze miejsce Nr. 12 RWD. 5, Żwirko i Wigura 126 punktów; drugi Nr. 16 RWD. 4, Satel i Sopora, 99 punktów; trzeci Nr. 15 RWD. 4, Chorzewski i Maj, 80 punktów i czwarty Nr. 8 RWD. 2, Rogalski i Prauss, 79 punktów.

PROBY SZYBKOSTI.

Warszawa, 1 października. (PAT). Wyniki w próbach szybkości na obwodzie zamkniętym 4 krajowego, konkursu samolotów turystycznych są następujące:

1) Nr. 12 RWD. 5, Żwirko i Wigura 50 punktów; 2) Nr. 8 RWD. 2, Rogalski i Prauss, 449 punktów; 3) Nr. 15 RWD. 4, Chorzewski i Maj 444 punktów i 4) Nr. 4 RWD. 4 Krok i Lepkowski 354 punktów.

POŃCZOCHY — BERTA STARK

NAJTRWAŁSZE ZŁ. 195 — HOTEL GEORGE'A. 4172

Obrabowany ambulans pocztowy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. (G). Z Torunia donoszą: Dziś o godzinie 4 nad ranem, na dworcu w Brodnicy nieznanym narazie sprawcy wtargnęli do ambulansu pocztowego pociągu osobowe-

go i skradli z jednego worka pocztowego 7200 zł. Kierownik ambulansu, Czerski, zeznaje, iż widział pięciu uciekających, uzbrojonych bandytów. Policja jest na tropie złoczyńców.

Mandżuria w ogniu powstania.

Wojska sowieckie zajęły chińską stację graniczną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (G). Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph” przynosi wiadomość z Dalekiego Wschodu, że kawaleria i pancerne samochody sowieckie wpadły wczoraj niespodziewanie do chińskiej stacji granicznej Mandżuria i bez walki zajęły miasto. Na pytanie władz chińskich odpowiedział konsul sowiecki, że wojska sowieckie nie mają wrogich zamiarów wobec Chin i celem zajęcia miasta jest jedynie zlikwidowanie białogwardyjskich oddziałów, które przygotowują się do wtargnięcia na terytorium sowieckie.

Wbrew temu oświadczeniu, specjalny sprawozdawca dziennika angielskiego podaje, że marsz armii sowieckiej ma na celu wywarcie nacisku na Chiny, ponieważ między Japonią a Sowietami istnieje porozumienie co do podziału Mandżurii, przyczem Sowiety

zatrzymali dla siebie północną część tego kraju.

Tymczasem według doniesień z Tokio, Mandżuria znajduje się w ogniu powstania przeciw dotychczasowemu rządowi marszałka Czang Sue Lianga. We wszystkich trzech prowincjach Mandżurii powstały osobne rządy rewolucyjne, które obrały sobie siedziby w Kirynie i Tsitoikas. W Charbinie tworzy się również nowy rząd. Za ognisko rewolucji uchodzi Kiryn.

Niedobitki zwolenników Czang-Sue Lianga znajdują się w odległości 150 klm. od Mukdena. Wszystkie doniesienia stwierdzają, że rewolucja ta wybuchła z inicjatywy generałów japońskich. Powstańcy zarzucają Czang-Sue-Liangowi, że wzbogacił się kosztem zapasów srebra, przeznaczonych na pokrycie waluty.

Tokio, 1 października. (PAT). W

JAK NIEMCY WALCZA Z BEZROBOCIEM.

Berlin, 1 października. (PAT.) Zarząd Zakładu pośrednictwa pracy i ubezpieczeń od bezrobocia uchwalił skrócić okres, w czasie którego bezrobotnym przysługuje prawo do pobierania zasiłków z 26 na 20 tygodni. Robotnicy sezonowi pobierać będą zasiłki tylko w ciągu 16 tygodni. Osiągnięte w ten sposób oszczędności mają być użyte na zabezpieczenie funduszu zapomogowego dla przewidzianego na zimę kontyngentu bezrobotnych w wysokości 6 i pół milj. osób.

miejsowości Kaiyuan pod Mukdenem doszło do zaciętej walki między oddziałami japońskimi a 3000 żołnierzy chińskich. Chińczycy zostali odparci. Trzech Japończyków jest zabitych a wielu odniosło rany.

Tokio, 1 października. (PAT.). Japonia odmówiła przyjęcia jakiegokolwiek odpowiedzialności za wzmożenie się ruchu autonomistycznego w Mandżurii. W odpowiedzi na notę Chin w tej sprawie z 29 września rząd japoński stwierdza, że zarówno urzędnikom japońskim, jak i wszystkim obywatelom japońskim zażwonił kategorycznie po pierać w jakimkolwiek sposób ruch autonomistyczny.

Genewa, 1 października. (PAT.). Przedstawiciel Chin przy Lidze Narodów dr. Sze odmówił przyjęcia ofiarowanego mu stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Złoto samolotami leci do Francji.

Paryż, 1 października. (PAT.). Wczoraj na lotnisku w Le Bourget przybyło z Holandii 12 samolotów wiozących 18.000 kg. złota przedstawiającego

wartość około 300 milionów franków. 100 milionów tego złota przeznaczonych jest dla Banku francuskiego.

=□=

Ostatnia stawka Lloyd George'a.

Konserwatyści grożą ustąpieniem z gabinetu

Londyn, 1 października. (PAT.). Sytuacja polityczna znajduje się w stanie zupełnego chaosu. Przez noc sytuacja w parlamencie zmieniła się gruntownie. Konserwatyści, niezadowoleni z taktyki liberałów grożą ustąpieniem z gabinetu i pójściem do wyborów na własną rękę.

Faktycznie walka toczy się o L. George'a, który gra na ostatnią stawkę, obawiając się, że wybory mogą pozbawić go wszelkich wpływów.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDAŃSKU.

Gdańsk, 1 października. (PAT.) Dziś rano wybuchł tu strajk robotników portowych. Rokowania z Senatem są w toku.

OBRADY W. RADY FASZYSTOWSKIEJ.

Rzym, 1 października. (PAT.) W dzisiejszym rozpoczynają się obrady wielkiej Rady faszystowskiej.

POROZUMIENIE WATYKANU Z RZADEM HISZPAŃSKIM.

Madryt, 1 października. (PAT.) Z mian rodajnych źródeł donoszą, jakoby pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem hiszpańskim osiągnięte zostało w zasadzie porozumienie.

Madryt, 1 października. (PAT.) Stolica Apostolska przyjęła dymisję kardynała Segury, który schronił się do Francji w związku z prowadzoną przez zeń kampanią antirepublikańską.

KONGRES ARABÓW PALESTYŃSKICH.

Jerozolima, 1 października. (PAT.). Na zwołany przez egzekutywę arabską w Nablus zjazd przybyło zaledwie 250 delegatów. Na 750 zaproszonych. Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucji między innymi w sprawie prowadzenia z rządem mandatowym rokowań w kwestiach ekonomicznych i politycznych jedynie po linii wiodącej do niezawisłości Palestyny, bojkotu towarów zagranicznych celem ograniczenia dochodów rządu, którymi połowę stanowią wpływy z opłat celnych, ograniczenie używania telefonów i palenia tytoniu, po parcie narodowego ruchu młodzieży arabskiej, oraz wystosowanie apelu do kobiet arabskich w sprawie zaniechania noszenia strojów europejskich. Ze broni złożyli przysięgę, iż poświęcą wysiłki na rzecz arabskiego funduszu narodowego i nie będą sprzedawali ży dom ziemi.

AWANTURA W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń, 1-go października. (PAT.) Dziś po południu obradowała Rada Narodowa nad nagłą interpelacją socjal - demokratów w sprawie zamachu stanu Heimwehry w dniu 13 września.

Posel Eisler zarzucił władzom styryjskim, a zwłaszcza naczelnikowi kraju Rintelenowi, że nie kwapił się stłumić zamachu, lecz przeciwnie popierał go.

Kancelarz Buresch w krótkim oświadczeniu podkreślił, że władze cywilne i wojskowe spełniły swój obowiązek. Naczelnik Styrii Rintelen oświadczył, że socjaliści sami winni są zająścia, które wydarzyły się w Kappenberg. Na ławach socjalistycznych powstało poruszenie.

Część posłów socjalistycznych próbowała szturmować do ławy ministrów, czemu przeszkadzili im posłowie z innych stronnictw.

Z Wolańskich

Marja Bogucka

zasnęła w Panu w Czarnokońcach Wielkich po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 1 października 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 3 października 1931 roku w Czarnokońcach Wielkich o godz. 10-tej rano, o czym zawiadomla w ciężkim smutku pogrążona

4607

Rodzina.

Credo sabotażystów z O. U. N.

Utrzymać stosunek wiecznie nieprzejednany.

II.

Autorzy broszury p.t. „Nasze stanowysze” potępiają bezwzględnie wszelkie próby pokojowego współżycia polsko-ruskiego w województwach południowo-wschodnich. W dotychczasowym kilkuletnim rozwoju stosunków polsko-ruskich widzą oni „staczenie się po równi pochyłej, która w pierwszych miesiącach bieży roku stała się pionową”. Przypominając list pasterski ks. biskupa Chomyszyna, wzywający ludność ruska do szanowania władzy, oraz wywiad udzielony prasie polskiej przez dr. Decykiewicza, w którym tenże stwierdził brak wyraźnej granicy etnograficznej w województwach południowo-wschodnich — autorzy biadają: „I wszystko to mówi się już przy dopiero co rozpoczętej ugodowszczyźnie! A cóżby było po dziesięciu, czy dwudziestu latach wspólnego pożycia?”

KAŻDE ZBLIŻENIE JEST OSŁABIE- NIEM.

Przeciwstawiając się „ugodowszczyźnie”, O. U. N. precyzuje swój punkt widzenia:

Niezbędnym warunkiem wyzwolenia czyli otrzymania wolności jest odpowiednie nastawienie psychologiczne, t.j. „poczucie wewnętrznej monolitycznej spójności, oraz nieprzejednanej odębności na zewnątrz”. To też dla O. U. N. pierwszym zadaniem wychowania mas jest „ażebny naród utrzymać pod każdym względem w wiecznym nieprzejednanym stosunku do okupanta”.

„Najmniejsze zbliżenie, czy to w dziedzinie kulturalno-oświatowej, czy gospodarczej, czy też politycznej narodu ujarzmionego do okupanta osłabia pozycję ujarzmionego narodu, a wzmacnia pozycję okupanta i z czasem zacięra pomiędzy nimi wszelkie różnice. Rzecz zrozumiała, że walka o niepodległość staje się wówczas niemożliwą”.

ZWOLENNICY ATAKU.

Oświadczając się przeciw jakiegokolwiek zbliżeniu do Polaków, O. U. N. nie zadowala się stanem separacji statycznej, lecz propaguje atak: „Przy dzisiejszym kształtowaniu wewnętrznie europejskich stosunków nie zgodne współżycie z okupantami, lecz przeciwnie jak najwięcej agresywne przeciw nim wystąpienie jest nam potrzebne. Walkę musimy wywołać — Europa musi zobaczyć, że nasze ujarzmienie jest zagrożeniem pokoju”.

I to jest właśnie — a nie głupie bajki o zemście za „krzywdy” — głównym motywem i celem akcji terrorystycznej i sabotażowej O. U. N. Cel ten został — stwierdza broszurka — osiągnięty przez sabotaże i pacyfikacje. Liga Narodów zainteresowała się ukraińcami, ale zdobył tę popsuła jakoby polityka żywiołów umiarkowanych, co głęboką melancholią i żalem przepełnia serca sabotażystów z O. U. N.

„Tyle ofiar, tyle trudu zniszczono filizanką czarnej kawy. Nic dziwnego, że „Słowo Polskie” i inna prasa urzędza sobie kniwy z takiej polityki ukraińców”.

CZEGO CHCA WŁAŚCIWIE?

Trudno jednak zrozumieć, czego właściwie oczekuje O. U. N. od Europy i Ligi Narodów. Nie jest — podkreśla to — „na tyle naiwne, by myśleć, że Liga Nar. napędzi Polaków z Galicji Wschodniej”, bo jak zaznacza skromnie „to muszą zrobić sami ukraińcy”. Liczyli jedynie na to, że Liga „nakaze Polsce wypełnić zobowiązania, jakie na nią nałożyła Rada Ambasadorów przy oddaniu Galicji Wschodniej Państwu polskiemu. Ale jednocześnie zastrzega się, że „oczywiście nie dobija się” o wykonanie

tych zobowiązań przez Polskę i że nie chce „ochłapów” za cenę niewojskowej polskiej. Autor goni w piętkę, nie mogąc wykrztusić przyznania, że nacjonalistyczna ukraińska demonstracja przed Europą była potrzebna nie nacjonalistom ukraińskim, lecz ich mocodawcy, lub powiedzmy eufemistycznie: „sprzymierzeńcowi”, niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Nawiązując do rozmów, jakie na wiosnę b. r. prowadzone były między przedstawicielami Unda a kierownictwem indywidualnościami z klubu B. W. R. między innymi przez ś. p. Hołowkę, autor broszury poddał ostrej krytyce motywy, które — jak powiada — zawiodły posłów Unda na „czarną kawę” i dostarczyły potem argumentu w Genewie polskiemu ministrowi spraw zagranicznych:

— Sprawa aresztowania kilku polityków w jesieni b. r.? — jest drobniakiem wobec ofiar, poniesionych przez U. O. N. przy pacyfikacji.

— Zwrot wszystkich szkód wyrządzonych pacyfikacją? — nie jest do pomyślenia, bo moralne szkody nie dadzą się powetować.

— Troska o pokój europejski? — nie jest on potrzebny ukraińcom. Przeciwnie, potrzebna jest im walka.

W konkluzji broszura wysuruje — jako postulat „uzdrowienia życia publicznego” — oddanie kierownictwa ruskich instytucji kulturalno-oświatowych, gospodarczych i politycznych w ręce ludzi, „którzy wiedzą, jakiej polityki trzeba narodowi, dążącemu do niepodległości politycznej” i którzy będą odpowiednio — t.j. w duchu O. U. N. i wedle taktyki przez nich zalecanej — wychowywać masy ruskie. A pierwszym kanonem tego wychowania jest dla O. U. N. głoszenie zasady, że „jeszcze żaden naród nie oswobodził się z pod panowania najeźdźców drogą

legalną i pokojową, lecz tylko tak w skrytej, jak i otwartej walce”. A więc propaganda w instytucjach kulturalno-oświatowych, gospodarczych i politycznych — dróg nielegalnej walki z Państwem.

ETYKA MURZYNA.

Takie jest credo polityczne sabotażystów z O. U. N. Worek drzeć i kwiczyć. Mścić się za „pozbawienie praw życiowych”, ale żadnych „praw życiowych” od Państwa nie przyjmować, bo wszystko będzie zawsze tylko ochłapem w porównaniu do celu, jaki im przyświeca, t.j. oderwania województw południowo-wschodnich od Polski. Walczyć o „moralność międzynarodową”, ale siebie samych zwalniać od podstawowych zasad etyki i moralności. Prowokować walkę, niepokoić i atakować, a jednocześnie krzyżować o pomoc, gdy napastowany podnosi kij do obrony. Nie szczędzić „ofiar i trudu” celem ściągnięcia represyj, niezbędnych dla przywrócenia porządku i eskontować owoce swej nikczemnej roboty w rozrzuconej po Europie broszurze „Na wieczną hańbę Polski”. Ciągłe i stałe utrzymywanie mas ruskie w „psychologicznym pogotowiu”, t.j. oddzielenie je od Państwa i od współobywateli-Polaków przepaścią aktywnej, zaczepiwej nienawiści.

Broszura porównuje chętnie ukraińców do murzynów. Porównanie to jest bardzo trafne, o ile chodzi o etykę O. U. N.: jest to typowa etyka murzynoludźce.

W świetle wywodów broszury jasnym się staje autorstwo i psychologiczne podłoże mordu truskawieckiego. Nie pomogą tu żadne zaprzeczenia „Dila” we Lwowie, czy Mileny Rudnickiej w Genewie. Są one tyle warte, co zaprzeczenie Konowalca, że nie jest szefem U. O. W. Nie jest jej szefem tylko komendantem!

Poświęcenie i otwarcie PKO.

Starania zarządu miasta oraz sfery przemysłowo-handlowych o otwarcie w naszym mieście oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Oto wczoraj przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie filii PKO. we Lwowie. Lokal tej nowej placówki finansowej znajduje się narażenie na ul. Sykstuskiej l. 8 ale jak zapowiedział prezes Gruber PKO. jak to było już dawniej zaprojektowane, wzniesie własny gmach we Lwowie.

W uroczystości poświęcenia lokalu PKO., urządzanego na sposób europejski wzięło udział liczne grono obywatelstwa ze wszystkich sfer. Przybyli między innymi ks. arcyb. dr. Twardowski, wojewoda dr. Różniecki, prez. Wóycicki, wicepr. Starkiewicz, prez. dr. Pollak, prez. Moszoro, prez. inż. Wiktor, prez. sen. dr. Szarski, wicepr. dr. Kubala, dr. Brzeski, prez. TKZ. Żabba, dyrektorowie banków i instytucji finansowych dr. Piatowski, Weintraub, Berbecki, Horowitz, dr. Uhma, dr. Mochnacki, starosta Gallas, dr. Marchyński, dyr. Schubert, prez. Laskowski, star. Eckhardt, r. Litywinowicz reprezentanci sfer handlowych i w. in.

Z Warszawy przybyli na tę uroczystość prezes PKO. Gruber, dyrektor PKO. Kościuszka Strzegocki, szef personalny T. Wasung i szef propagandy Wł. Świątecki.

Dyrektorem Oddziału jest dr. Kuc z Katowic, zast. jego p. Schubert z Warszawy.

Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup metropolita Twardowski, wy-

głaszając przytem przemówienie, w którym m. in. powiedział co następuje:

Przemówienie ks. arcybiskupa Twardowskiego.

Dostojni Państwo!

Wspaniały rozwój instytucji, której przybytek przed chwilą poświęciłem sprawia wielki zaszczep naszej kochanej Ojczyźnie, a nas wszystkich niezawodnie napędza nieklamana szczerą radością.

Wspaniały rozwój tej instytucji dowodzi dosadnie, że zdrowsza część naszego społeczeństwa zerwała z błędami, które stały się w przeszłości przyczyną upadku Polski, zerwała z lekkomyślnością i rozrzutnością, zerwała ona z tem, co tak wielkie szkody Ojczyźnie naszej a także i pojedynczym gospodarstwom przyniosło. Rozwój ten wskazuje także i na to, że ta część zdrowa społeczeństwa uznała konieczność pracy i oszczędności. Tej pracy i oszczędności, nam Polakom, którzy w czasie wojny światowej wielkie szkody ponieśliśmy, aniżeli inni w tym strasznie ciężkim kryzysie gospodarczym, bardzo nam potrzeba.

Oszczędność jest nie tylko obowiązkiem każdego z nas, ale także i przykazaniem Bożem, które obowiązuje wszystkich chlubiących się imieniem Chrystusa Pana, który sam na ziemi każdą pracę wysoko cenił i w domu nazaretańskim ciężko pracował na utrzymanie dla siebie i swoich ukochanych. Pan Jezus także niczego nie zmarnował, co zapracował. Później, kiedy rozpoczął zawód nauczycielski, kiedy pewnego razu na-

karmił na pustyni wielkie tłumy ludu chlebem, kazał apostołom swoim pozostawiać kruszyny chleba, pozostawiać przez nasyconych. Jest to nauka dla całego świata.

Błogosławię więc ten przykład PKO, błogosławię i temu dążeniu, aby praca zarządu była owocną, aby PKO. postępowała i rozwijała się. Z całego serca życzę, aby społeczeństwo nasze z takim zaufaniem, jak dotychczas zwracało się do tej instytucji.

Mowa p. wojewody Różnieckiego.

Następnie przemówił woj. dr. Różniecki w te słowa:

Kiedy chwilię się „nervus rerum” ogarnia najsilniejszych, w Polsce panuje spokój, pewność i wiara, że w tym światowym wstrząsie nasz gmach walutowy nie ulega wahanom. Jesteśmy dzisiaj enklawą na rynku pieniężnym.

Państwo na tem nie poprzestaje, prowadząc dalszą rozbudowę swego aparatu pieniężno-kredytowego a dziś realizuje jeszcze jeden z fragmentów otwierając jeden z oddziałów PKO.

PKO. jest niewątpliwie najpopularniejszą instytucją obrotu pieniężnego, spełnia rolę akumulatora najdrobniejszych wysiłków. Jest to łożysko potężnej rzeki, powstającej z niezliczonych potoczków, które są grosze oszczędności. W łożysku tem strumień się zwiększa a przez to daje podstawy do tworzenia wielkich dzieł. Z groszowych oszczędności powstają coraz nowe obiekty.

PKO. obsługuje społeczeństwo nie znając różnic i granic społecznych, zawodowych, narodowościowych, czy też wyznaniowych, pracuje jako klasyczna instytucja państwowa.

Jako przedstawiciel Rządu na tutejszym terenie wyrażam szczególne zadowolenie, że powołana została do życia jeszcze jedna instytucja klasyczna - państwowa, mająca służyć wszystkim obywatelom.

Ten charakterystyczny rys dziś powstającej placówki, niech będzie jedną z tych dróg, po której wszyscy obywatele bez względu na jakiegokolwiek różnicę kroczą wspólnie w codziennych zabiegach życia a więc, że taka wędrówka musi doprowadzić w rezultacie wszystkich do zgodnej współpracy i zgodnego współżycia.

Diękując szefowi instytucji p. prezesowi dr. Gruberowi za uruchomienie oddziału we Lwowie życzę, aby uzyskał z nowego terenu najpotężniejszy strumień.

PKO. jako instytucja nie zapomina o innych dobrowolnych obowiązkach obywatelskich, wchodząc na ten teren jedna z pierwszych wykonuje nakaz chwili, ofiarowując 5000 złotych na akcję dla bezrobotnych. W imieniu wojewódzkiego komitetu do spraw bezrobocia najserdeczniej dziękuję za tę ofiarę.

Mowa wiceprezidenta Kubali.

Po nim przemówił imieniem miasta wiceprez. dr. Kubala:

W dniu dzisiejszym zrealizowały się długotrwałe zabiegi miasta o posiadanie Oddziału P. K. O. Świetny rozwój tej instytucji i usługi, jakie ona spełnia społeczeństwu spowodowały, że od szeregu lat, zarówno całe społeczeństwo jak i reprezentacja m. Lwowa interweniowały o otwarcie tej placówki we Lwowie. Zabiegi te obecnie, dzięki życzliwości p. prezesa Grubera uwieńczone zostały dobrym skutkiem i chociaż nie w pełnych rozmiarach, jednakże mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości oddział podejmie pełny zakres pracy.

Lwów ma tradycję w dziedzinie oszczędności bardzo piękną, że wspomnę tutaj o Galicyjskiej Kasie Oszczędności przed wojną i świetny rozwój tej kasy, jak i kas komunalnych, — nowa więc placówka wzmocni tylko działalność dotychczasowych instytucji oszczędnościowych i przyczyni się

do gromadzenia kapitałów społecznych, potrzebnych na cele życia gospodarczego.

Byłoby bardzo pożądane, aby miasto nasze mogło korzystać także z innych działów PKO, to też wyrażając podziękowanie prezesowi Gruberowi za jego decyzję, kończę apelem, aby oddział lwowski mógł w najbliższym czasie rozszerzyć swą działalność na obroty czekowe i inne agendy sprawowane przez PKO.

Przemówienie prezesa dr. Szarskiego.

Po p. Kubali przemówił prezes Izby Handl.-Przemysłowej dr. Szarski w następujące słowa:

Przemawiając imieniem Izby przemysłowo-handlowej daję przede wszystkim wyraz prawdziwemu zadowoleniu z powodu otwarcia tej nowej placówki i składam najgorętsze podziękowanie Czcigodnemu Panu Prezesowi PKO., za jego tak doniosłe dla naszej polski kraju zarządzenie. Nie potrzebuje tu chyba wyluszczać znaczenia PKO. dla życia gospodarczego naszego państwa. Jest to instytucja, bez której tego życia sobie prawie wyobrazić nie można. To też oceniając tę doniosłość PKO., Izba przemysłowo-handlowa, prawie od chwili odrodzenia Państwa czyniła wszelkie starania, by we Lwowie, podobnie jak gdzieindziej, powstał Oddział PKO. Starania te zostały wreszcie dziś zrealizowane, ale dodać tu muszę otwarcie, niezupełnie, albowiem otworzony oddział PKO. przedstawia się tylko jako torso, podczas gdy Izba pragnęła i pragnie gorąco nadal mieć we Lwowie cały pomnik, jakim jest przecież w istocie nasza wielka i potężna Poczta Kasa Oszczędności. Życzenia te Izby przem.-handlowej ośmielałam się ponowić dzisiaj Czcigodny Panie Prezesie, a dziękując jeszcze raz za to, coś łaskaw był już dziś stworzyć, zwracam się imieniem Izby z prośbą o rozbudowę Oddziału — prośbą, na której spełnienie tem więcej liczyć możemy, ponieważ jesteśmy przekonani, że i Czcigodny Pan Prezes z pewnością uznaie słuszność i uzasadnienie.

Nowy gmach P. K. O. we Lwowie.



Onegdaj odbyło się we Lwowie uroczyste posiedzenie i otwarcie uruchomionego obecnie oddziału P. K. O. Gmach mieści się przy ul. Sykstuskiej. Na ilustracji widzimy gmach P. K. O. we Lwowie.

Mowa prezesa PKO. dr. Grubera.

W końcu zabrał głos prezes PKO dr. Gruber, który oświadczył, co następuje:

Życzliwe słowa wypowiedziane pod adresem naszej instytucji przyjmuję z wdzięcznością i będę je traktował tak, aby przyświecały one celowej naszej pracy i były motorem naszej działalności.

Sprawa Oddziału lwowskiego PKO.

jest sprawą aktualną od dawna. Jeżeli przeciągnęła się nieco, to dlatego, że była związana z wybudowaniem własnego gmachu we Lwowie. Ponieważ nie chcieliśmy dalej jej odwlekać i chcąc uczynić zadość naglącym żądaniom społeczeństwa lwowskiego, założyliśmy oddział w warunkach obecnych a sprawę umieszczenia go we własnym gmachu będziemy traktowali nadal jako pilną.

Sprawa rozwoju naszej instytucji od pierwszej chwili jej poczyniła do jej szerokiego dzisiejszego czynności obejmujących najważniejsze dziedziny życia finansowego i gospodarczego Polski, jest znana i nie chciałbym truduć Panów rozwodzeniem się nad nią.

Kilka ogólnych cyfr da obraz naszej działalności. W chwili obecnej obrót nasz przedstawia się w ten sposób, że rok 1930 zamknęliśmy kwotą 24 miliardów zł. obrotu i około 700.000 książeczkami wkładowymi. Suma wkładów u nas wynosi dziś około 480 milionów złotych. Cyfry powyższe, zestawione dziś, w czasie obecnej ciężkiej sytuacji finansowej, dają wyraz pełnego zaufania ludności do nas.

Jeżeli chodzi o pośrednią naszą akcję kredytową, to jest o owocne używanie powierzonych nam oszczędności, to chcę tylko podkreślić, że PKO. jest ośrodkiem akcji zasilającej wielką część dziedzin życia gospodarczego Polski.

W nieminiejszej mierze uwaga nasza objęta jest życia gospodarcze Lwowa i mam to szczere przekonanie, że lokaty tutejszego oddziału będą w odpo-

wiednim stopniu zużytkowane dla potrzeb Lwowa.

Poza hasłem „praca Lwowa dla Lwowa”, jest jeszcze innym momentem, będącym dla nas obowiązkiem moralnym i wymagającym szczególniejszego traktowania przejawów życia gospodarczego tego miasta.

Otóż pierwsza kasa oszczędności na ziemiach polskich, ten ważny odruch gospodarczy społeczeństwa, powstała we Lwowie. Jest on symbolem wysiłków wielkich, które zawsze znamiętowały Lwów, ten Lwów, który bronił Rzeczypospolitej przed nawałą wroga, Lwów, który wykuwał dla życia gospodarczego Rzeczypospolitej drogę od morza Czarnego do Bałtyckiego. Tak jak Lwów, który był najsilniej bijącym sercem Rzeczypospolitej i był podawany za wzór efektywnych, bohaterkich gestów, tak i w tej znużonej dziedzinie systematyki życia ludzkiego, tj. w dziedzinie życia gospodarczego, on pierwszy świecił przykładem. Wspominam o tem dlatego, że chcemy iść ręką w rękę ze wszystkimi pracującymi tu instytucjami, które są zbiornikami oszczędności i które budują podłoże polskiej kapitalizacji.

W tej myśli przystępując do pracy, dziękuję Dostożnemu Arcypasterzowi, Czcigodnemu p. Wojewodzie, p. Prezydentowi miasta, oraz Prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej za miłe słowa do nas kierowane i mogę zapewnić, że słowa te zachowamy w jak najlepszej pamięci.

Po przemówieniach odbyło się skromne przyjęcie w lokalu Oddziału PKO.

P. Czapelski teatrów nie uruchomił.

ZASP. MIMO INTERWENCJI PROF. GROERA KONWENCJI P. CZAPELSKIEMU DEFINITYWNE ODMÓWIŁ

Donoszą nam telefonicznie z Warszawy, że mimo usilnych zabiegów przybyłego tu onegdaj z p. Czapelskim prezes komisji p. prof. Groera ZASP. definitywnie wczoraj w południe odmówił p. Czapelskiemu udzielenia konwencji, — stwierdzając brak jakichkolwiek widoków powodzenia i utrzymania się dłużej niż przez parę tygodni projektowanej przez p. Czapelskiego imprezy. W obliczu tych faktów ZASP. uznał uchwalone przez Radę miejską gwarancje zapłacone przez p. Czapelskiego zaległych gaź aktorów za niedostateczne.

W następstwie niedostania konwencji p. Czapelski nie mógł teatrów uruchomić, i przedstawienia w Teatrze Wielkim wczoraj nie było. Zapowiedziane na wczoraj w południe „próby

dramatu” niezaangażowanego zespołu nie odbyły się, scena wprawdzie została w oznaczonej na próbę godzinie oświetlona, ale nikt na niej nie pracował. Wiadomość podana wczoraj przez jedno z pism wieczornych, że teatr został uruchomiony, ponieważ rozpoczęły się próby jest nieprawdziwa.

Zamiast zapowiedzianej próby — jak nas informują odbyła się w kancelarii sekretarza p. Czapelskiego przyjacielska pogawędka trzech artystek pni H. (opretek), pni K. (opera), pni Z. (dramat).

Tak więc „ostatnia próba” p. prof. Groera uratowania p. Czapelskiego nie powiodła się, i teraz może nareszcie magistrat i komisja teatralna zająć się ratowaniem samego teatru.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

2
października
1931

Piątek

Aniołów Str.

Wtorek: Teresy od d. J.

Wschód słońca 5:37

Zachód 17:14

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 2 X o godz. 7.30 „I co z takim robić?”

Sobota 3 X o godz. 3.30 „I co z takim robić?”

Sobota 3 X o godz. 7.30 „Kiedy wrócisz?”

Niedziela 4 X o godz. 3.30 „I co z takim robić?”

Niedziela 4 X o godz. 7.30 „Kiedy wrócisz?”

Poniedziałek 5 X o godz. 7.30 „Kiedy wrócisz?”

Wtorek 5 X o godz. 7.30 „Kiedy wrócisz?”

KINO I TEATRY.

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka”

CASINO: „Zew ciała”

CHIMERA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni”

KOPERNIK: „Wesoły porucznik”, w roli gł. M. Chevalier.

LEW: „Dziesięciu z Pawiaka”

MARYSIENKA: „Wesoły porucznik” w roli gł. M. Chevalier.

MIRAZ: „Gdy miłość się wzbudzi?”

PALACE: „Dawid Golder” i najnowsze tygodniki „Foka”

PROMIEN: „Miłość i Izy Szopena”

RAJ: „Million”

SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Ni

ny Petrówny” oraz „Złoto Pustyni”

STYLÓWY: „Student z Pragi”, nowe czeskie opracowanie dźwiękowe, oraz nowa komedia dźwiękowa

— Koncert symfoniczny na dochód członków Orkiestry Teatrów Miejskich we Lwowie. W niedzielę 4 października b. r. o godz. 12.15 odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorażczyzna 7, nadzwyczaj interesujący koncert symfoniczny.

Na wspólnym posiedzeniu znakomitego pianistę prof. Leopolda Muenzera, który na ostatnim koncercie był entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność. Artysta, który — przypominamy — jest laureatem chopinowskim, wykona tym razem koncert Chopina e-moll, od lat nie grany we Lwowie.

Orkiestra zaś, — wedle opinii znawców,

Dzień p. wojewody.

P. wojewoda lwowski dr. Rożniecki przyjął we środę na dłuższym posuchaniu prezydenta m. Lwowa inż. Brzozowskiego a następnie prezesa PKO. dra Grubera, który przybył z wizytą. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych p. wojewoda wziął udział w akcie otwarcia i poświęcenia oddziału lwowskiego PKO. oraz w inauguracji roku akademickiego na Politechnice lwowskiej.

— najlepsza w Polsce, czyniąc zadość życzeniom, z wielu stron wyrażanym, powtórzy VII-mą symfonię Beethovena, której wykonanie na ostatnim koncercie stało na najwyższej wywyżce artystycznej. Następnie zostanie wykonana Rapsodia hiszpańska M. Ravela, dzieło otwierające na wszystkich estradach z największym powodzeniem, o niebawmych wprost efektach orkiestralnych.

Koncertem dyryguje Dyr. Dr. Adam Soltys, który według jednogłośnej opinii prasy ostatnio stanął w pierwszym szeregu młodej generacji dyrygentów.

Należy przypuszczać, że lwowska publiczność, niedarmo uchodząca za najbardziej muzykalną ze wszystkich miast polskich, i która już niejednokrotnie z dużą sympatią odnosiła się do swej orkiestry, i tym razem zadokumentuje swoją przychylność dla tejże orkiestry, która z powodu niezalutwienia sprawy teatralnej przeżywa nie słyhanie ciężki okres.

— Odczyt. Dnia 5 b. m. (w poniedziałek) odbędzie się w lokalu Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet (ul. Grodzickich 1 i p.) odczyt p. Dr. Marii Chelińskiej p. t. „Garsz wrażeń z Wystawy Kolonialnej w Paryżu i podróży po Francji”. Odczyt ilustrowany będzie przeżyciami. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla członkiń i szerszej publiczności, interesującej się tym tematem.

— Nabożeństwo akademickie. W niedzielę 4 b. m. o godz. 9 w kościele OO. Karmelitów (ul. Czarnieckiego) odprowadzą nabożeństwo akademickie. (Msza św. czytania i kazanie.)

— Nowa szwalnia. Bielizna jest artykułem pierwszej potrzeby. Zapamiętać należy, że najtańszemu źródłem bielizny męskiej jest firma Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7. Przed zadecydowaniem o kupnie bielizny, prosimy przekonać się o jakości męskiej, wytwarzanej we własnej szwalni, o pięknych wzorach, a głównie o cenach znacznie niższych. A zatem wstęp i oglądni bez przymusu kupna.

— Hieroglifi nowoczesne. Adwokat Dr. Maksymilian Mesuś, lektor uniwersytetu J. K., mówi dziś w piątek o godz. 19.40 przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej o „Hieroglifach nowoczesnych” (stenografii).

— „Ubezpieczenie od nagłych wypadków”. Anna Wróbel (Ossolińskich 10) doniosła policji, że Stefan Tracz ze Zniesienia, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń od wypadków tak silnie uderzył ją łaską, że pękła jej kość w przedramieniu lewej ręki. Gotowi jesteśmy widzieć w tem zawodowy zabieg p. Tracza, który chciał zapewne przekonać swą interlokutorkę, że zawsze może ją spotkać jakiś nagły a przykry wypadek.

— „Małżeństwo i moralność”. Piotr Staszewski mieszkał u swego brata Karola w Zboiskach i kochał się w Frani Miszczyszyn. z profesji służącej (Na Bajkach 18). Ona wzięła odeń obietnicę małżeństwa, — on zaś od niej 220 zł. Po krótkich chwilach idylli Staszewski umknął — jak niesie fama — do Kłomnicy, Miszczyszynówna zaś została sama... na bajkach.

— Napad na kosmetyki. Wczorajszej nocy nieznanymi jacyś sprawcy zakradli się do wytwórni kosmetyków „Brazay” (Zniesienie — Żółkiewska 3). Przepilowali kraty u okien i oderwali kłódkę u drzwi wejściowych, z wnętrza zaś zabrali nie fabrykaty kosmetyczne wcale, ale maszynę do pisania „Underwood” nr. 352326 i ubranie męskie.

— Gdy bielizna bez dozoru wisi na ganku, zdarza się często, że ktoś ją... rekwiruje. Przydarzyło się to wczoraj Izidorowi Merklowi (Asnyka 4), który poniósł szkodę na 1000 zł.

— Gdzie towarzystwo ochrony kamieniczników? Bronisław Wagner, właściciel reaności przy Błoniach Ja-

Prymariusz San. K. Ch. Dr. Kazimierz Tyszkiewicz

ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—6 popoł. przy ul. Romanowicza 11, telef. 21-90
(Mieszkanie ul. Stryjska 22, tel. 69-49). 457511

nowskich 35, został napadnięty przez swego lokatora Michała Patynka, który zdzielił go kilkakrotnie przez głowę całkiem grubą łaską.

Sprawy aprowizacyjno-targowe.

Na posiedzeniu komisji aprowizacyjno-rzeźniano-targowej odbytym pod przewodnictwem r. Maksymowicza uchwalono zakupić dla rzeźni miejskiej nową sieć rurowodów za kwotę 17.049 zł., przyjęto do wiadomości sprawozdanie miejskiego zakładu aprowizacyjnego, a następnie omawiano sprawę dwóch nowych miejsc sprzedaży mleka ciepłego, a to na Wysockim Zamku i w parku Kilińskiego. Omawiano również zwiększenie dostawy węgla jaworznickiego dla miasta. W dalszym ciągu omawiano sprawy targowe i postanowiono uporządkować targowicę na pl. Halickim.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. (G). W dalszym ciągu V. Klasy Państw. Loterii klasowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 14334.
10.000 zł. na nr. 139444.
po 5000 zł. na nr. 102979, 156461.
po 3000 zł. na nr. 4131, 131116, 151054, 160317, 165018, 200619.
po 2000 zł. na nr. 4454, 7322, 30360, 44827, 60090, 60491, 80614, 91399, 103342, 103747, 103753, 154993, 174992, 184973, 193203.
po 1000 zł. na nr. 432, 11620, 13981, 14004, 23788, 32623, 35251, 35261, 40590, 42033, 42596, 43860, 52522, 73512, 74628, 76448, 104899, 115959, 119708, 121384, 121855, 122329, 129718, 131956, 135502, 139857, 145736, 145734, 149361, 149502, 163193, 163373, 165406, 170336, 17331, 173763, 180340, 183125, 183356.

Przedownik dwukrotnie ściga złoczyńce.

Przod. PP. Nanke, potroliując po Zniesieniu, ujrzał 3 osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać. Nanke poznał wśród nich poszukiwanego przez siebie Tomaszewskiego więc zaczął ich ścigać, jednak bezskutecznie. Udał się następnie do mieszkania Tomaszewskiego i tu znalazł łup jakiegoś złodziejskiej wyprawy: ubrania i trzewiki. Zdeponował na posterunku w Zniesieniu, sam zaś udał się na dalsze poszukiwanie Tomaszewskiego. Spotkał go znów wkrótce na ul. Torowej i wewał do zatrzymania się. Gdy złodziej rzucił się do ucieczki, Nanke strzelił za nim z rewolweru jednak chybił. Opryszek jeszcze raz wymknął się z rąk sprawiedliwości.

JAKA POGODĘ BĘDZIEMY MIEĆ DZISIAJ.

Warszawa, 1 października. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 2 października w Małopolsce Wschodniej rankiem chmurno i mgliście. W ciągu dnia roz pogodzenie. Noc chłodna. Dniem około 13 stopni. Słabe wiatry północne lub cisza.

Politechnika lwowska rozpoczęła nowy rok pracy.

W dniu wczorajszym Politechnika lwowska zainaugurowała rok akademicki 1931-32. Uroczystość rozpoczęła

solemna msza św.

w kościele Marii Magdaleny. Odprawił ją w asyście liczego kleru przybrany w szaty pontyfikalne biskup-sufagan Fr. Lisowski. Całą nawę kościelną i plac przed świątynią wypełniła szereg młodzież techniczna. W prezbiterium przed ołtarzem zasiadło grono profesorów z J. M. rektorem Sokolnickim i prorektorem Minkiewiczem na czele.

Nabożeństwo rozpoczął uroczysty hymn „Veni Creator”, następnie odprawiona została msza św. Podczas niej Chór Techników pod batutą Al. Ropickiego wykonał Mszę św., J. Schweitzera, zaś p. K. Sroczyński odśpiewał „Ave Maria” Schuberta. Część kościelną uroczystości zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Akademja w auli Politechniki.

Obszerna aulę Politechniki wypełniła młodzież techniczna, oraz zaproszeni goście. W pierwszych rzędach zasiadli: wojewoda Rożniecki, arcybiskup Teodorowicz i biskup Lisowski z przedstawicielstwem duchowieństwa, gen. Popowicz z reprezentacją korpusu oficerskiego, starosta Eckhardt, wiceprezydent inż. Kolbuszewski, prezes Wóycicki, b. prezes Czerwinski, szef Prokuratury Hamerski, prezesi: Polak, Wiktor i Moszoro, przedstawiciel kuratora okr. szkol. naczelnik wydz. Koestlich, rektor U. J. K. dr. Krzemieniewski, rektor Akad. Weteryn. Janowski, rektor W. S. H. Z. Ciesielski, inż. Blum, dyr. Aleksandrowicz, r. Dembowski, naczelnik Nowakowski z B. G. K., inż. Rybicki i szereg innych przedstawicieli władz i instytucji. Stawili się również konsulowie obcych państw. Na podium zajęli miejsce profesorowie Politechniki z dziekanami wydziałów

na czele. Na przedzie zasiadł rektor inż. Gabriel Sokolnicki, przybrany w złoty łańcuch rektorski, oraz prorektor inż. Witold Minkiewicz.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni „Gaude Mater Polonia” i powitanie zebranych przez rektora, prorektor Minkiewicz złożył sprawozdanie z ubiegłego roku ak. W zakresie organizacji uczelni utworzono przy Wydziale Mechanicznym Studium Lotnicze, przy Wydziale zaś Inżynierji Laboratorium Budowlano-drogowe. Zorganizowano kursy dokształcające dla inżynierów: 1) inżynierji miejskiej, 2) parowozów i 3) gorzelniarzy. Przy uczelni powstała Komisja Wychowania Fizycznego, w projekcie zaś jest utworzenie Technicznej Legji P. W., mającej prawa szkoły podchorążych rezerwy. Utworzenie osobnego Wydziału elektrotechnicznego zrealizuje się w przyszłym roku akad. Przy omówieniu zmian w składzie osobowym prorektor Minkiewicz oddał cześć pamięci s. p. prof. Drexlera i innych zmarłych wykładowców i asystentów. Obecni uczelili ich pamięć przez powstanie. Członkowie grona nauczającego ogłosili drukiem 142 publikacje naukowe z różnych działów nauk technicznych. Stopnie naukowe: doktora nauk technicznych inżyniera i magistra otrzymało 279 osób.

Do biblioteki przybyło w ciągu roku 925 dzieł, 607 z darowizny a 318 z kupna. Stan księgozbioru wynosił więc 30.286 dzieł (w tomach, z czasopismami i dubletami około 75.000). W budowie znajduje się gmach biblioteki, poza tem aktualna jest sprawa rozszerzenia lokalności uczelni na dotychczasowy budynek gimnazjum IV-go.

W roku akad. kształciła Politechnika lwowska 3.060 studentów (131 kobiet i 2.860 mężczyzn).

Po sprawozdaniu prorektora, inż. Sokolnicki wygłosił swą mowę rektorską. Nawiązawszy do obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, wspominał o

jeszcze „jednej kategorii trosk, ogarniającej nasze umysły i serca”. Troską tą jest „przyszłość młodzieży, kończącej wyższe szkoły techniczne w naszym Państwie”. Winien tu zarówno fakt nadprodukcji inżynierów, jak też nadmierny napływ kandydatów do studiów wyższych w Politechnice. Tej drugiej komplikacji usiłuje się zaradzić przez selekcję egzaminową, ci jednak którzy się w mury Politechniki dostaną, nie wszyscy dobijają do kresu studiów.

„Bardzo powierzchowne jest mniemanie, jakoby wyższych szkół technicznych w Polsce było za mało i jakoby należało zakładać nowe, liczba tych szkół winna być uzależniona od średniego zapotrzebowania rocznego inżynierów w kraju, a nie od liczby zgłaszających się kandydatów. Powinna istnieć statystyka tego zapotrzebowania, coś w rodzaju stałej ankiety, której wyniki powinny otrzymywać do dyspozycji wyższe uczelnie techniczne dla normowania według nich liczby kandydatów, przedstawianej corocznie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia.

Nadmierny zaś napływ kandydatów do studiów wyższych winien być hamowany przez samo społeczeństwo”.

Tu rektor Sokolnicki zwrócił uwagę na powszechną gonitwę za tytułami, co świadczy o braku ducha prawdziwej demokracji, która „stwarza przeważającym szacunek dla uczciwej pracy i dla dobrego imienia człowieka, ale nie rozróżnia tytułów”. Mowę swą zakończył życzeniami pomyślnej pracy w rozpoczynającym się roku akademickim.

Po mowie rektorskiej prof. dr. Leopold Caro wygłosił wykład inauguracyjny na temat przewrotu w ekonomii społecznej. Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez chór technicki pieśni: „Hasło” Tomaszewskiego i „Dwie dole” Moszyńskiego.

==□==

Jak fałszowano środki żywności we wrześniu?

Miejski Zakład badania żywności i przedmiotów użytku wykonał we wrześniu 1365 analiz, z czego 77 spraw skierowano na drogę sądową. Mięso badano 781 prób, w tem 2 próby zawierały dodatek wody 8 i 14%, a 56 prób było zbieranych. Na 36 śmietan, badanych, żadnej nie kwestionowano. Na 113 badanych masel znaleziono 3 zarobione t. j. zawierające nadmiar wody i sernika. Jaj przegladnięto 230, w tem 3 znaleziono zepsute. Chleb w jednym wypadku (na 9) był zanieczyszczony. Korzeni badano 46, zakwestionowano 7. Na uwagę zasługuje nowy sposób fałszowania pieprzu całego, a mianowicie dodatkiem nasion

wyki, które co do wielkości i barwy są tak do pieprzu zbliżone, że w masie trudno je rozpoznać. Dodatek wyki znaleziono też w pieprzu sproszkowanym. Cynamon w 3 wypadkach zawierał łupy kakaowe. Ocet winny w 2 wypadkach okazał się octem spirytusowym, barwionym na kolor żółty. Wędlin badano 47, z tego 3 kiełbasy miały powłoki barwione barwikiem anilinowym, co jest wzbronione rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Inne artykuły żywności były dobre. Wodę badano 33 razy, przeważnie dla celów wodociagowych. Woda z rurociągu miejscowego nie wykazała żadnych zmian.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zycie za mórg gruntu.

Michał Praczun włóczęga w Huczczu pow. Sokal żył od lat 30 ze swą żoną Katarzyną, starając się pracą i oszczędnością powiększyć majątek rodzinny. W tym celu dwukrotnie wyjeżdżał do Ameryki, skąd przysyłał dolary i kazał żonie skupować grunty. Po ostatnim powrocie z Ameryki żona i córka odnosiły się do Michała wrogo. Zastał syna beznadziejnie chorego a matka wcale nim nie zajmowała się. Szczególny sentyment Michał okazywał narzeczonej syna Annie Tyśko, która gorąco zajmowała się synem. Gdy syn umarł Michał postanowił w uznaniu przywiązania Anny do syna zapisać jej mórg gruntu. Z tego sentymentu do Anny Katarzyna ukuła podejrzenie, że Anna jest kochanka

meża czyniąc z domu piekło. Gdy Michał stanowczo obstawał przy swym zamiarze obdarowania Anny, Katarzyna postanowiła pozbyć się go. I oto w nocy na 31 maja br. gdy Michał spał, Katarzyna Praczun chwyciła siekiere i ugodziła śpiącego w lewą skroń, pozabawiając go życia.

Po tym czynie Katarzyna wybiegła na obejście i zaczęła krzyczeć, że maż chciał ją bić, więc ona dała mu siekiere w głowę.

Wczoraj 54-letnia Katarzyna Praczun stanęła przed sądem przysięgłych, oskarżona o morderstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Bedaszewski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił r. Zgóralski.

Po przesłuchaniu świadków, którzy

wyrażali się niepochylnie o oskarżonej, odroczoną rozprawę do 5 pop.

Na popołudniowej rozprawie ustalono pytania. Sędziom przysięgłym postawiono dwa pytania, jedno w kierunku morderstwa a drugie zabójstwa.

Po przemówieniu prok. Ogonowskiego i obrońcy Zgóralskiego, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pierwsze pytanie a potwierdzili drugie.

W myśl tego werdyktu Trybunał skazał oskarżoną na 3 lata ciężkiego więzienia.

Sąd doraźny.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczyna się w tutejszym sądzie karnym rozprawa w trybie przyspieszonym (doraźna) przeciwko Karolowi Kwikowi, szoferowi, należącemu do bandy złodziei kolejowych. Kwik oskarżony będzie o to, że dnia 11 września br. brał udział w napadzie na pociąg towarowy. Policja uwiadomiona o tym zawiadze obsadziła samborski pociąg towarowy i w chwili, gdy bandyci przypuścili szturm do wagonu wyszli z ukrycia. Wywiązała się obustronna strzelanina, przyczem członek bandy Michał Pańków został zabity. Stwierdzono, że do bandy tej należał Kwik, którego też na drugi dzień aresztowano. Kwik wypiera się wprowadzie winy, ale nagromadzono przeciw niemu tyle dowodów, że zdecydowano się przekazać jego sprawę sądowi doraźnemu.

Rozprawę będzie prowadzić s. o. Medyński, oskarżać zaś prok. Poeche.

! opiera! przemysł rodzinny
! dasz pracę bezrobotnym.

„Bezrobotni na rolę!” — woła uczony szwedzki dr. Nystroem.

Bertil Nystroem, dyrektor Rady Społecznej w Sztokholmie, w wygłoszonym ostatnio przemówieniu przedstawił nader interesujący projekt rozwiązania międzynarod. zagadnienia bezrobocia. Zdaniem dyr. Nystroem'a, groza bezrobocia nie zostanie zażegnana, o ile nie ulegnie gruntownej przemianie stan zaludnienia kuli ziemskiej. Podczas gdy ogromne obszary Azji, Ameryki Południowej, Australii i Afryki są albo wcale nie zaludnione, albo też pozabawione dobrodziejstw cywilizacji, gdzieindziej panuje przeludnienie i nadprodukcja.

Stan ten ulec musi zmianie, polegającej na racjonalnem wyzyskaniu niezaludnionych terenów podatnych do zaprowadzenia na nich osadnictwa, zarówno białej rasy, jak czarnej i żółtej. Socjologia dzisiejsza ma przed sobą ogromne zadanie, które musi wypełnić w latach najbliższych, gdyż wzrastający z dnia na dzień kryzys bezrobocia zmusi ostatecznie ludzkość do naukowego rozwiązania kwestii zaludnienia. Dotychczas w sprawie tej nie kierowano się naukowymi pobudkami, a osadnictwo dzisiejsze prowadzi się „kuchennym sposobem” i na zbyt małą skalę, by mogło ono w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, zaważyć na szali kryzysu międzynarodowego.

A zatem bezrobotni mają udać się na rolę wraz z rodzinami, przy daleko idącej pomocy technicznej zainteresowanych krajów. Dr. Nystroem proponuje utworzenie specjalnego komitetu Emigracji Międzynarodowej, specjalnego funduszu i specjalnej centrali maszyn rolniczych, sprzętu domowego i t. d. dla przymusowych kolonistów. Czekamy wielką wędrówkę narodów — twierdzi dyr. Nystroem i zapowiada szerokie rozwinięcie swego projektu, który też ma być przesłany Lidze Narodów do rozpatrzenia.

Bohaterki ognia i wody

W tych dniach dwie Szwedki dokonały heroicznych czynów odwagi, a nazwiska ich rozniosły się daleko poza granice rodzinnego kraju, budząc wszędzie podziw i uznanie. Trzynastoletnia Szwedka, Vera Lundin, rodem z miasteczka Maersta uratowała z pod walącego się w płomieniach domostwa troje małych dzieci i jedną osobę dorosłą. Przytomności jej umysłu zawdzięczać też należy, że pożar nie przeniósł się na inne, blisko położone drewniane domy miasteczka, gdyż bohaterka dziewczyna, poparzona i napół obłakana z przerażenia biegła w ciemną noc od domu do domu, budząc ludzi i kierując akcją ratowniczą.

W tym samym mniej więcej czasie młoda kucharka okrętowa, Jenny Wickman, wyratowała młodego chłopca w trakcie katastrofy szkuna „Maith”. Zaznaczyć należy, iż tylko te dwie osoby wyszły cało z katastrofy, gdyż reszta załogi zatonała. Bohaterska kucharka walczy obecnie ze śmiercią w jednym ze szpitali w Visby, gdyż chociaż dopłynęła do lądu, wlokąc za sobą nieprzytomnego chłopca, jednak lekarze stwierdzili złamanie lewej nogi, zdruzganie trzech żeber i niebezpieczne rany na głowie, wywołane uderzeniem spadającego masztu. Stan jej zdrowia notują codziennie wszystkie gazety w Szwecji.

POŻAR W LUBYCZY.

Dnia 30 września br. o godz. 21 wybuchł pożar w Lubyczy Królewskiej, powiat Rawa Ruska. Pastwą ognia padło 7 budynków mieszkalnych. Szkoda wynosi około 40.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Kompresja budżetów samorządowych Województwa lwowskiego.

Opracowane ostatnio przez Urząd Wojewódzki daty statystyczne, dotyczące zatwierdzenia budżetów Powiatowych Związków Komunalnych, miast ponad 15.000 ludności, miasta Lwowa, oraz gmin wiejskich i miasteczek, za rok 1930/31 i 1931/32, dają ciekawy materiał porównawczy dla oceny zagadnienia, w jakim stopniu samorząd terytorjalny Województwa lwowskiego dostosował się do koniecznej w dobie obecnej zasady oszczędności.

Globalna cyfra, wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, zatwierdzonych przez władzę nadzorczą dla powiatowych związków komunalnych wynosiła w roku 1930/31 sumę 13.131.815 zł., w roku zaś 1931/32 sumę 11.182.192 zł., czyli że kompresja wydatków w tej grupie samorządu wynosi 1.949.623 zł., co stanowi 14.84 proc.

Z ogólnej liczby 27 powiatowych związków kom. (powiat turczański, jako wcielony do Województwa lwowskiego dopiero w roku budżetowym 1931/32 nie został objęty powyższą statystyką (22 powiaty wykazują redukcję wydatków, która w poszczególnych wypadkach wynosi przeszło 35 proc. w stosunku do roku poprzedniego (pow. lwowski i tarnobrzewski). Tylko 6 powiatów zwiększyło nieznacznie swe wydatki, największy zaś wzrost wykazuje pow. łańcucki — 25.5 proc., co znajduje swe uzasadnienie w konieczności terminowej budowy mostu na rzece Sanie pod Kury-

tówka.

Redukcja wydatków naogół została osiągnięta przedewszystkiem w dziale administracji ogólnej (wydatki personalne 11'04 proc., wydatki rzeczowe 12'31 proc.).

Globalna cyfra wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych dla 6-ciu miast ponad 15.000 mieszkańców (Borysław, Drohobycz, Jarosław, Przemyśl, Rzeszów i Sambor) w roku 1930/31 wynosiła 12.793.700 zł., w roku zaś 1931/32 — 11.604.607 zł., czyli że kompresja wydatków dla wspomnianych miast wynosi 1.189.093 zł., co stanowi 9'3 proc.

Jedynie miasto Borysław zwiększyło w roku 1931/32 swe wydatki i to o 43'82 proc., co zresztą znajduje rzeczowe uzasadnienie w realizacji w tym okresie budżetowym rozporządzenia Rady Ministrów o Wielkim Borysławiu, do którego wcielono 4 duże podmiejskie gminy. Wszystkie inne miasta wykazują znaczną redukcję wydatków, która n. p. dla m. Jarosławia wynosi przeszło 48 proc. I tu oszczędności osiągnięto przedewszystkiem w dziale administracji ogólnej (wydatki personalne 12'8 proc.).

Miasto Lwów, dysponujące w roku 1930/31 budżetem w kwocie 37.649.759 zł. w roku 1931/32 ograniczyło preliminarz swych wydatków do kwoty 27.282.680 zł., czyli zmniejszyło o kwotę 10.367.079 zł., co stanowi 27'51 proc.

Kompresja ta w rzeczywistości wynosi większy procent, gdyż budżetem

na rok 1931/32 objęto nowe wydatki, spowodowane realizacją w obecnym roku budżetowym Wielkiego Lwowa (włączono w całości, lub częściowo 9 gmin podmiejskich z pow. lwowskiego). I tu wydatki administracyjne w pierwszej linii przyczyniły się do oszczędności budżetowych (wydatki osobowe zmniejszono o 12'42 proc.), znaczną kompresję budżetu też stanowią wydatki nadzwyczajne — inwestycyjne, do zmniejszenia których, z uwagi na trudną obecną koniunkturę gospodarczą gmina miasta Lwowa została zmuszona.

Wegetacyjne naogół budżety gmin wiejskich i miasteczek, ogólna suma których w roku 1930/31 wynosiła 12.624.434 zł., zostały również zmniejszone w roku 1931/32 do kwoty 9.401.714 zł. czyli o 25'52 proc.

Mówiąc o oszczędnościach w administracji ogólnej poszczególnych kategorii samorządu należy podkreślić, iż oszczędności te zostały zaprojektowane przeważnie niezależnie od redukcji 15 proc. dodatku dla pracowników komunalnych, w przekonaniu zaś, iż samorząd terytorjalny Województwa lwowskiego, w zupełności docenia obecną trudną koniunkturę gospodarczą, przewidzieć należy, iż zatwierdzone przez władzę nadzorczą budżety będą realizowane pod hasłem jak najdalej idącej oszczędności, jak to miało już miejsce przy opracowaniu budżetów na rok 1931/32, a o czym wymownie świadczą przytoczone wyżej cyfry.

Modernizacja w państwie watykańskim.

WATYKAN POSIADA NAJLEPSZĄ RADJOSTACJĘ ŚWIATA.

Papież Pius XI jest zdecydowanym zwolennikiem postępów techniki i popiera budowę i instalację na terytorium Citta del Vaticano wszelkich współczesnych urządzeń technicznych.

Natychmiast po zawarciu paktu Laterańskiego w 1929 r. i objęciu władzy nad terytorium watykańskim, podjęte zostały z polecenia Papieża prace nad wyposażeniem państwa we własną komunikację kolejową, telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radioiskrową. Poczta watykańska posiada nawet kilka samolotów, które służą do komunikacji w celach misyjnych. Budowa sta-

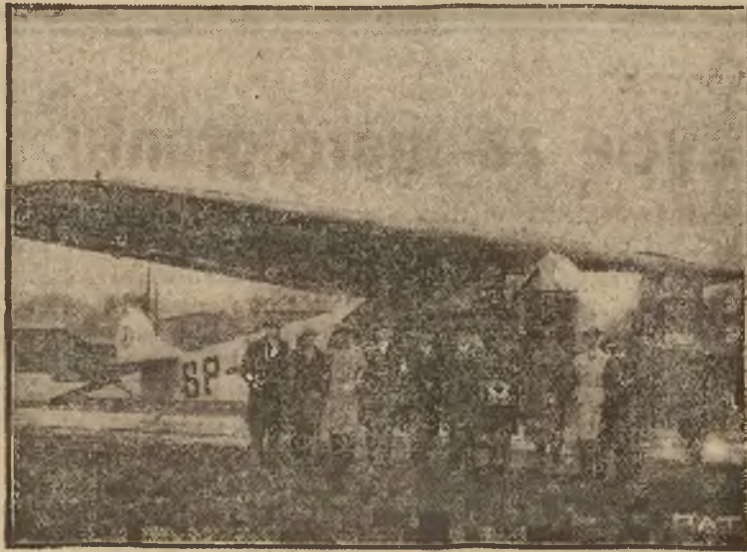
cji kolejowej, postępuje naprzód, tak iż Papież będzie mógł wsiąść do pociągu, nie wchodząc na terytorium Rzymu królewskiego.

Ze światem zewnętrznym łączy Papieża telefon z własną stacją centralną międzyimiastową: 86 połączeniami we wnetrzni w obrębie Watykanu. Specjalne urządzenia łączą aparat telefoniczny, stojący na biurku Papieża, z watykańską stacją radiową, tak iż nie ruszając się ze swego gabinetu i nie odchodząc od biurka, może Ojciec św. prowadzić rozmowy przez radio z każdym miastem na kuli ziemskiej.

Radjostacja watykańska, nadawcza i odbiorcza, znajduje się w ogrodach Watykanu. Nastawiona na krótkie fale, pozostaje pod kierownictwem uczonego fizyka, księdza Gianfranceschi. Stacja wybudowana została wg. jego planów, przy udziale Marconi'ego, i odznacza się najlepszym i najczystszy odbiorem wśród innych radiostacji światowych.

Nowa centrala elektryczna w Watykanie, otwarta i poświęcona przez Papieża w tym roku, posiada dwie turbiny i grupę motorów Diesla, wprowadzających w ruch silne dynamomaszyny. Baterie akumulatorów do starzone zostały przez berlińską A. E. G. Zużycie prądu w Watykanie jest b. wielkie: zwiększa się ogromnie podczas wielkich uroczystości kościelnych, gdy oświetlona zostaje nawa kościoła św. Piotra zapomocą 19.000 żarówek. Wszystkie muzea watykańskie, biblioteki, pałace oświetlone są obecnie elektrycznością.

Przedstawiciele estońskiej LOPP w Polsce.



Bawiący w Warszawie przedstawiciele Estońskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz Ministerstwa Lotnictwa z prezesem p. Oskarem Koesterem b. ministrem wojny, na czele, odlecieli w dniu dzisiejszym o godz. 8.15 rano 3-motorowym Fokkerem, produkcji krajowej, do Dębłina.

P. P. na tle olbrzymiego Fokkera.

Lublin i Białej Podlaskiej, celem zwiedzenia polskiego przemysłu lotniczego. Misją towarzyszy attaché wojskowy poselstwa estońskiego w Warszawie płk. Raud, oraz prezes Zarządu głównego L. O. P. P. dr. Zenon Martynowicz. Na ilustracji naszej widzimy delegatów estońskiej L. O.

NAPAD RABUNKOWY.

Dnia 1 bm. o godz. 17'15 rano dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w ucięte karabiny osobników napadło w lesie między Hrebeniem a Potokami, powiat Rawa Ruska na jadących furmanką kupców Franciszka Mazurkiewicza i Józefa Steinbacha i zrabowali pierwszemu 430 zł. gotówką, jeden dolar i zegarek, drugiemu zaś 220 zł. w gotówce. Śledztwo w toku.

Zakład dentystyczno-techniczny

FRANCISZEK ROSYK
Lwów -- ul. Bielowskiego 5. Telefon 67-02.

ADWOKAT

Dr. Ludwik Szarowski
otworzył kancelarię we Lwowie, ul. Hańska 21 i prowadzi ją wspólnie z p. adw. Dr. Tadeuszem Dwernickim. 4605n

Wieczór Z. P. O. K.

Dnia 28 września urządzony został w lokalu Związku Obyw. Pracy Kobiety wieczór poświęcony pamięci ś. p. Jadwigi Petrażyckiej-Tomiczkiej. Po krótkim zagajeniu przez Przewodniczącą Ligi Kobiety p. Bogdanowiczową, zabrała głos p. postanka Maria Jaworska, malując w barwnych słowach postać ś. p. Zmarłej. Ś. p. Petrażycka-Tomiczka była kobietą, która w życiu swym i czynach słowo „obowiązek” pisała przez wielkie „O”. W r. 1918, w chwili rozpadania się Austrii traci jedynego, ukochanego syna, lotnika w armii austriackiej, w kilka lat potem uwielbianego męża. Po śmierci męża opuszcza Lwów, udając się do Krakowa, gdzie umiera w lipcu r. b. — Lwów zachował ją w pamięci, zbyt wiele bowiem pozostawiła po sobie wspomnień. Była Ona jedną z najczyniejszych członkini Ligi Kobiety, bojowniczką o prawa kobiet, ponadto można by zaryzykować twierdzenie, że społecznicza zrodziła w Niej literatkę, o czym świadczyć mogą tytuły Jej dzieł. Wielbicielka Konopnickiej, była przewodniczącą Komitetu Budowy Pomnika Marii Konopnickiej. Trwała pamiętką po Niej pozostała we Lwowie, to przedszkole dla dzieci pracowników tramwajowych, które założyła i troskliwą otaczała opieką. Ostatnie lata Swego życia podczas pobytu w Krakowie poświęciła pracy w Związku Obywatelskiej Pracy Kobiety, jako przewodnicząca Referatu Wychowania Obywatelskiego. Odeszła cicho jednak wspomnienie po Niej zostanie w pamięci tych, którzy ją znali.

Na część artystyczną wieczoru złożyła się deklamacja p. Żygulskiej, która z głębokim odczuciem wygłosiła dwa utwory Konopnickiej, następnie „Ballada” Szopena odegrana z precyzją przez p. Tyszkową i szereg pieśni, odśpiewanych miłym, pełnym głosem przez p. Jędrzejewską.

Całość pozostawiła po sobie niezapomniane wrażenie w umysłach licznie zgromadzonej publiczności.

Święto Ułanów Zasławskich.

W 11-tą rocznicę bitwy pod Zasławem 5 pułk ułanów obchodził swoje święto pułkowe w ścisłych ramach, jak w latach ubiegłych. Obchód ten wypadł jednak nadzwyczaj podniosłe i uroczyste. Decydującym momentem, nadającym całej uroczystości charakter specjalny, było nawiązanie nicoi tradycji z historią 5 pułku ułanów z roku 1831.

Na tegoroczną uroczystość święta pułkowego przybył p. Bolesław Kruszewski, syn Ignacego Kruszewskiego, pułkownika i dowódcy 5 pułku ułanów z roku 1831, a następnie generała armii belgijskiej. Tak los zrzucił, że w stuletnią rocznicę bitwy pod Ostrołęką, syn pułkownika Kruszewskiego, dowódcy 5 pułku ułanów w bitwie ostrołęckiej w roku 1831 dekorowany był znakiem pułkowym 5-go Pułku Ułanów Zasławskich, stacjonowanego w Ostrołęce.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 22 września br. mszą żałobną za poległych. Długa lista nazwisk, wyrytych na tablicy marmurowej w kościele pułkowym, chlubnie świadczy o zasługach bojowych pułku, którego tyłu oficerów, podoficerów i ułanów złożyło swe życie w walkach o wolność Ojczyzny.

Wieczorem tego dnia odbył się przy płonących pochodniach uroczysty apel poległych i następnie zebranie w kasynie oficerskim. Oficerów pułku służby czynnej i rezerwy.

W dniu 23 września br. o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, poczem defilada, którą przyjmował dowódca 2 dywizji kawalerii, pułk. dypl. dr. Wieniawa - Długoszewski. O godz. 12 w

pięknie urządzonej świetlicy pułkowej odbył się wspólny obiad żołnierski, w czasie którego p. Bolesław Kruszewski wręczył dowódcy 5 pułku ułanów Zasławskich, pułk. Jezierskiemu, mundur historyczny 5 pułku ułanów z roku 1831, noszony przez pułk.

Kruszewskiego jego ojca i dowódcy pułku z przed stu lat.

W czasie obiadu wygłoszono wiele pięknych przemówień i toastów.

Na zakończenie uroczystości odbył się wieczorem raut w salach kasyna oficerskiego.

Zaznaczyć należy, że p. Kruszewski jest Lwowianinem i wyjechał na uroczystość pułkową w towarzystwie rodziny i w towarzystwie rotmistrza 14 p. ul. Jazłowieckich p. F. Waikowskiego, odbywającego swego czasu służbę w 5 p. ul.

Odłot uczestników lotu okrężnego ze Lwowa

Z okazji przelotu uczestników lotu okrężnego przez Lwów, Komitet Wojew. LOPP. urządził w salach szkolnych Szkoły Mechaników Lotniczych herbatkę towarzyską w której wzięli gremjalnie udział wszyscy lotnicy, spędzając w miłym nastroju ostatnie chwile przed noclegiem. Nocleg przygotowano w budynku administracyjnym portu lotniczego LOPP.

O godzinie 7-mej rano rozpoczęły się

przygotowania do odlotu.

Obliczano trasę, przeglądając skwalpiwie ostatni biuletyn meteorologiczny. Pogoda, z początku niepewna, wyjaśnia się w szybkim tempie zupełnie.

Start.

O godzinie 8-mej, komisarz sportowy na miasto Lwów, dyr. A. Tiger, pozwala płatowcom startować.

Pierwszy podchodzi do lądowania pilot J. Żuromski na LKL 2 z Lublina, dając książeczkę lotu do opieczętowania; zegar kontrolny wybił godzinę 8-mą minut 2.

Następnie startują: L. Satel z Katowic na RWD 4, E. Hołodyński z Poznania na RWD. 4, E. Kowalczyk z Katowic na PZL 5, S. Czyżewski z Warszawy na PZL 5, F. Żwirko z Warszawy na RWD. V, S. Rogalski z Warszawy na RWD. 2, J. Drzewiecki z Warszawy na RWD. 7, i K. Chorzewski ze Lwowa na RWD. 5. (o godzinie 8, minut 37).

W parę chwil po odlocie nadszedł

telefonogram z Lublina,

że lotnicy których maszyny w dniu wczorajszym uległy wypadkowi, wskutek czego nie mogli dalej lecieć, obecnie po przeprowadzeniu naprawek, lecą dalej.

I tak o godzinie 10-tej 45 min. lądują na DWD. 4, pilot Hirszbard z Warszawy, następnie (10'48) kpt. T. Halewski, prezes Aeroklubu Stołeczno na „51”, oraz pilot Zakrzewski na „WN 5” z Wilna. Definitywnie odpadła na trasie maszyna „Moryson II”, która w Baranowiczach uległa kompletnemu rozbięciu; załoga wyszła z katastrofy cała.

Jak wiadomo w pierwszym dniu za-

wodów zawodnicy z Krakowa odstąpili od raidu, motywując to nieodpowiednimi warunkami atmosferycznymi. Obecnie przekonawszy się, że dotychczas ani razu zawodnikom warunki atmosferyczne nie stały na przeszkodzie i że większość zawodników kontynuuje swój lot z 100-procentową regularnością, postanowili we Lwowie rozpocząć lot okrężny.

Ponieważ regulamin powiada, że należy przebyć przynajmniej 1,200 km. trasy, ażeby nie być zdyskwalifikowanym, przeto bardzo możliwe, że wielu z nich błąd swój zdoła naprawić.

Pilotki aeroklubu lwowskiego lecą dookoła Polski.

Przy poparciu finansowym śląskiego komitetu LOPP., z inicjatywy płk. Jasińskiego, szefa VI. grupy aeronautycznej w Krakowie zorganizowano pierwszy w Polsce raid lotniczek.

Trasa raidu prowadzi z Katowic przez Kraków, Lwów, Stanisławów oraz przez wszystkie większe miasta dookoła Polski. Wczoraj o godzinie 16 minut 20 pierwsza lądowała na lotnisku w Skniłowie p. Wanda Olszewska a w osiem minut potem p. Danuta Sikorzanka. Obie panie lecą na płatowcach typu „PZL 5”, wyprodukowanym w całości w kraju w Państwowych Zakładach Lotniczych.

Lotniczki powitał imieniem LOPP. prezes inż. Stanisław Rybicki. Ponadto wśród obecnych zauważyliśmy z osobistości pplk. Domesa, dow. 6 p. lot., płk. Jasińskiego z Krakowa oraz dyr. Adama Tigera. Na powitanie pań przybyło również wiele osób z rodziny, oraz koledzy z klubu; ponadto panie otrzymały piękne bukiety kwiatów.

Dziś o godzinie 8 min. 30 lotniczki wystartują do Stanisławowa, poczem przez Tarnopol polecą do Łucka, gdzie będą nocować.

Aeroklub lwowski, można powiedzieć, jest pod tym względem najszcześniejszym klubem lotniczym w Polsce, gdyż posiada „aż” dwie pilotki, podczas gdy inne kluby nie mogą się poszczycić dotychczas ani jedną.

W tym celu we Lwowie lądowały awionetki z Krakowa w następującym porządku: o godzinie 10'10 M. Russo na „S I.”, o 10'45 S. Działowski na „DZD V.” własnej konstrukcji, T. Krok na RWD. IV o 11'04; następnie po południu o 15'48 W. Chałupński o 16'08 K. Piotrowski. Lot okrężny we Lwowie rozpoczęli, pilot M. Russo o 11'56, S. Działowski o 12'03, T. Krok o 12'53.

Dziś o godzinie 5-tej rano wystartować mieli W. Chałupński i K. Piotrowski. W ten sposób bierze obecnie udział w raidzie 17 maszyn, czyli że definitywnie odpadło 7 płatowców.

W tym celu we Lwowie lądowały awionetki z Krakowa w następującym porządku: o godzinie 10'10 M. Russo na „S I.”, o 10'45 S. Działowski na „DZD V.” własnej konstrukcji, T. Krok na RWD. IV o 11'04; następnie po południu o 15'48 W. Chałupński o 16'08 K. Piotrowski. Lot okrężny we Lwowie rozpoczęli, pilot M. Russo o 11'56, S. Działowski o 12'03, T. Krok o 12'53.

Zapewne każdego z czytelników zaintryguje właściwy cel tego raidu po Polsce. Panie bynajmniej nie zamierzają dokonać jakiegokolwiek rekordu, chcą przedewszystkiem dać dowód, że i w lotnictwie kobieta polska może dotrzymać kroku mężczyźnie i że rozporządzeniem naszych władz, zakazujące klubom z subwencji państwowych szkolić kobiety, jest niesłuszne.

Dlatego więc z okazji lotu naszych pilotek dookoła Polski życzymy wszystkim paniom, które ponimo szczerzego zapalu nie zdobyły dotychczas sztuki latania, ażeby pretensje ich znalazły należyte zrozumienie u tych, którzy są odpowiedzialni za rozwój lotnictwa w Polsce, by od teraz zupełnie inaczej zapatrywano się na kwestię „latania kobiet” w Polsce.

T. J.

Dziennikarze bułgarscy w Warszawie.



Przez Lwów przejeżdżała onegdaj wycieczka dziennikarzy bułgarskich. Goście bułgarscy odbyli podróż od granicy rumuńskiej do Warszawy specjalnym wagonem, przybranym emblematami o barwach bułgarskich. W skład wycieczki wchodził: Christo Siljanow, prezes Związku dziennikarzy sofijskich, b. deputowany jeden z najwybitniejszych działaczy „Zgorku”, Dimo Kazanow, b. minister i b. prowincjonalnej,

prezes Związku dziennikarzy sofijskich, dr. Petro Peńczew, dyrektor organu partji Malinowa „Znamię”, p. Nikola Antonow, Henryk Loewenson, zastępca dyrektora prasy w Mm. Spraw Zagr., Nikola Tolczew, sekretarz dyrekcji prasy, Piotr Karzew, redaktor naczelny „Niezawisimosti” Christo Barzicow, redaktor „Mira”, Borys Rumonow, redaktor „Dniwnika”, Georgii Belew, przedstawiciel bułgarskiej prasy i p. Michał Fundes.

Sport.

TENNIS.

Turniej tenisowy S. T. Czarni o puchar „Wieku Nowego” został wczoraj zakończony. 1. miejsce w konkurencji pań zajęła p. Bystrzonowska J., 2. Denefeldówna, 3. Dobrzańska.

W konkurencji panów 1. miejsce zajął Pohorylles, 2. Lantner, 3. Drapała. Wyniki finałów Denefeldowa - Bystrzonowska 6:3, 3:6, 3:6, Lantner-Pohorylles 1:6, 3:6, 6:3, 8:6, 3:6.

S. T. Czarnych urządza propagandowy turniej tenisowy dla zawodników kl. II, w dniach od 4 do 11 października. Program turnieju: Gra pojedyncza pań i panów, gra podwójna panów i gra mieszana. Zgłoszenia do 3 bm. w lokalu klubowym ul. Rutowskiego 1, 8.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

NASZE RADJO

ROK I.

TYGODNIOWY DODATEK „SŁOWA POLSKIEGO“.

Nr. 19.

O zawód prelegenta.

Aby odczyt radiowy mógł być uważany za rzeczywiście udany, musi spełnić trzy wymagania. Po pierwsze samo opracowanie jego winno być interesujące i przedstawiać pewną wartość literacką względnie fachową, przy czym opracowanie to powinno możliwie najwięcej posiadać cech czysto radiowych, różnych od utartych form literatury czy dziennikarstwa. Żywa i jasna forma, zdania krótkie, pożądana jest również forma przeplatania anegdotami, dowcipami.

W ten sposób opracowany odczyt musi być przed mikrofonem odpowiednio wygłoszony. Nie wystarcza czytać swego rękopisu i to czytać częstokroć niedbale, trzeba go „wypowiedzieć“.

Trzecim warunkiem są walory głosowe prelegenta. Każdy stający przed mikrofonem musi bezwzględnie być w porządku ze swoim organem głosu, pod tym bowiem względem radiosłuchacz a zwłaszcza nasze piękne panie są bardzo wymagające. Chrząkanie, seplenienie czy łkanie absolutnie nie uchodzi w radiu.

Wszystkie trzy wspomniane warunki muszą iść po linii równoległej, żaden z nich nie może „szwankować“. Najlepiej opracowany odczyt, najbardziej radiofoniczny, nawet zadawałoby „odegrany“ traci zupełnie na swej wartości, o ile głos prelegenta jest rażąco niemiły lub posiada wady. Naodwrot najsłabszy nawet głos nie jest w stanie zadołować, o ile odczyt ma wątpliwą wartość, względnie wygłoszony jest w mało przekonujący sposób.

Łatwo się domyślić, że osób takich które mogłyby się poszczycić wszystkimi trzema walorami, autorskim, aktorskim i głosowym w wysokim stopniu, można policzyć na palcach. Fakt ten, może w głównej mierze zadyktować o mniejszym naogół zainteresowaniu radiosłuchaczy audycjami mówionymi niż muzycznymi.

Kierownicy poszczególnych radiostacji, starając się możliwie najwyższy poziom nadać swym audycjom odczytowym, zapraszają do współpracy sily uznane, wypróbowane pod względem autorskim. W wypadkach, gdy sily te zawiodą pod względem aktorskim czy głosowym, prace ich odczytuje speaker. Zdarza się przy tem często, że speaker odczytuje elaborat kobiecy, a speakerka opowiada o nieswoich męskich przygodach. Jest to wprawdzie interesujące „qui pro quo“, jednak swego zamierzonego celu nie osiąga.

Ponieważ sprawa zastępstw prelegentów, którym wady głosowe nie pozwalają stawać przed mikrofonem, jest bezwzględnie pomysłem udalnym, projektuję następujące pośrednie jej załatwienie:

Każda radiostacja powinna mieć przynajmniej po jednym prelegencie i prelegencie stałej, którzyby każdej chwili mogli zastąpić niedysponowanych autorów. Oczywiście zarówno prelegent ten „z zawodu“, jak i prelegentka musieliby posiadać dykcję bez zarzutu, w tym więc wypadku najbardziej nadawaliby się artyści dramatyczni. W ten sposób zabezpieczone radiostacje miałyby pewność, że ich audycje odczytowe wypadną ku zadowoleniu. Poza tem mając z góry przeświadczenie, że odczytom nie grozi zarzut uderzający w „brak głosu“, czy sposób wygłaszania, mogłyby zwracać się do wszystkich dobrych autorów z prośbą o współpracę lub tę współpracę przyjmować bez względu na to, czy oni mają dobrą dykcję czy nie.

Projekt ten, który mógłby przysłużyć się w ulepszeniu naszych programów radiowych, byłby również zapo-

czątkowaniem określenia prelegentów jako zawodu.

S. J. Now.

Filtr wstępny w odbiorniku detektorowym.

Równocześnie ze swemi pracami nad kryształkami detektorowymi kontynuowałem badania nad praktycznością dawniejszego pomysłu, odnoszącego się do powiększania sily odbioru detektorowego przez stosowanie dwu lub więcej anten odbiorczych i szeregowego łączenia albo bezpośrednio ich obwodów strojonych, albo sprzężonych z niemi indukcyjnie a periodycznych obwodów wtórnych. Przekonałem się przytem, że takie układy są bardzo trudne do opanowania i nie łatwo dały się dostosować do każdorazowych warunków lokalnych, a przede wszystkim utwierdziłem się w przekonaniu, że sam pomysł był a priori o tyle niepraktyczny, że wymagał często dość kłopotliwej instalacji przynajmniej dwu i to możliwie daleko od siebie rozpiętych anten. Jednakże doświadczenia te, przy których zaobserwowałem bardzo wyraźnie zjawisko t. zw. dwufalowości, nasunęły mi myśl wykorzystania tegoż zjawiska przy użyciu jednej tylko anteny do stworzenia prostego, a zatem i taniego, filtru wstęgowego. To zaś udało mi się w zupełności. Zaznaczam, że do tej pory możliwością posługiwania się filtrem wstęgowym uprzywilejowani byli tylko posiadacze drogich lampowych odbiorników. Swój filtr wstęgowy nazwałem „dipenion“, ponieważ zasadniczo składa się z dwu cewek w miejsce jednej obok jednego kondensatora zmiennego.

W tem miejscu winien jednak jestem PT. Czytelnikom wyjaśnienie, co to jest filtr wstęgowy i jakie jest jego praktyczne znaczenie dla odbioru audycji radiofonicznych. Otóż filtr wstęgowy to najmłodniejszy dzisiaj organ aparatury odbiorczej w wielolampowych aparatach. Znaczenie filtru wstęgowego jest nie tylko teoretycznie ugruntowane, lecz sprawdza się praktycznie. Co lepszy bowiem odbiornik

radiowy posiada coraz lepszą selektywność, czyli odznacza się wielką ostrością strojenia. Krzywa rezonansu selektywnego odbiornika podobna jest do wąskiego, a wysokiego, równoramiennego trójkąta. O ile z jednej strony jest to wielką zaletą odbiornika, gdyż pozwala z łatwością oddzielać od siebie poszczególne stacje, nadające na mało różniących się długościach fali, o tyle z drugiej strony pociąga to za sobą w konsekwencji zupełnie niepożądane zjawisko obcinania czyli tłumienia niektórych częstotliwości słyszalnych fali modulowanej, względnie wyższych harmonicznych poszczególnych tonów. Innemi słowy odbiornik bardzo selektywny dostraja się wprawdzie bardzo ostro do odbieranej fali niemodulowanej, czyli t. zw. fali nośnej odbieranej stacji, lecz niestety nierównie słabiej oddaje wyższe harmoniczne poszczególnych tonów, co oczywiście jest wielce niepożądane przy odbiorze produkcji radiofonicznych, a zwłaszcza muzyki. Zadaniem tedy filtrów wstępnych jest rozszerzenie tego trójkątnego obrazu krzywej rezonansu odbiornika do tak szerokiego prostokąta, by na jego szerokości (u góry), tam gdzie był wierzchołek trójkąta, zmieściły się wszystkie tony słyszalne wraz ze swemi wyższymi harmonicznymi, gdyż tylko wtedy oddawane być mogą przez odbiornik wiernie i czysto bez żadnych lokalnych w tem miejscu zniekształceń. Ponieważ atoli okazuje się, że niemożliwe jest zbudowanie takiego filtru, któryby dawał zupełnie prostokątny obraz widma fali modulowanej, przeto musimy się zadowolić krzywą rezonansu, zbliżoną do prostokąta, co dla efektu akustycznego wystarcza zresztą w zupełności. Taką zaś wykazuje mój dipenion już w najprostszym układzie detektorowym.

Władysław F. Sieprawski.

Wiadomości radjowe.

Kiedy ukażą się na rynku „siepraiony“? Wyszukać idealnego dwukryształkowego odbiornika radiowego z filtrem widmowym (wstęgowym), p. Władysław Sieprawski, zasypywany jest zewsząd listownemi zapytaniami, gdzie można nabywać „siepraiony“, względnie kiedy te odbiorniki ukażą się w sprzedaży. Nie mogąc indywidualnie odpisywać na całą masę listów, prosił nas o zawiadomienie tą drogą zainteresowanych, że rozpoczął już ośnośne rokowania z jednej strony z Polskim Radiem, z drugiej z kilkoma lwowskimi wytwórcami, które zgłosiły chęć przystąpienia do produkcji. Wobec tego należy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości pojawią się na rynku „siepraiony“ w wykonaniu albo lokalnych wytwórców, albo centralnej instytucji pracującej na zamówienie Polskiego Radia.

Nie wolno pobierać podatku od radioodbiorników. Niektóre Związki komunalne, powołując się na przepisy ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, pobierają komunalny podatek od radiostacji odbiorczych, jako przedmiotów zbytku, lub komunalny podatek od publicznych zabaw i rozrywk. gdy radioodbiorniki są umieszczone w zakładach gastronomicznych (restauracjach, cukierniach, kawiarniach).

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, wydało w dniu 3 b. m. okólnik do pp. wojewodów, w którym wyjaśnia, że sprawa poboru podatku komunalnego od posiadania przedmiotów zbytku została uregulowana przepisami statutu wzorowego, załączanego do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lutego 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 356). W myśl paragrafu pierw-

szego tego rozporządzenia Wydziały powiatowe i Wojewodowie są uprawnieni do zatwierdzenia tylko takich statutowo o podatku od przedmiotów zbytku, które odpowiadają wzorowemu statutowi, dołączanemu do rozporządzenia. Wśród przedmiotów zbytku, wymienionych w par. 4 statutu wzorowego, nie są wymienione radio stacje odbiorcze. Z tego wynika, że opodatkowanie radiostacji odbiorczych mogłoby nastąpić jedynie na podstawie uchwały Związku Komunalnego, zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oznajmia, że dotychczas nie zatwierdziło i w przyszłości nie zgodzi się w żadnym wypadku na zatwierdzenie uchwały Związku Komunalnego, opodatkowującej radiostacje odbiorcze, gdyż względy kulturalno-oświatowe przemawiają raczej za poparciem a nie utrudnianiem rozpowszechniania radiofonii.

Z tych samych względów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zaleca Związkom Komunalnym, aby nie pobierały podatku komunalnego od publicznych zabaw i rozrywk z powodu umieszczenia radioodbiorników w zakładach gastronomicznych.

Powieść radiowa. Jeden z paryskich dzienników zastanawiał się ostatnio nad przystosowaniem powieści do radia. Autor artykułu przyszedł do wniosku, iż „radio wy odcinek powieściowy“ mógłby być nadawany jako fragment t. zw. „powieści dźwiękowej“. Według wskazań autora artykułu, powieść dźwiękowa powstaje przez przerobkę jakiegokolwiek bądź powieści, a raczej wygłoszenia jej w postaci przystosowanego do radia scenariusza.

Scenariusz ten, uwzględniający dialogi i odpowiednio urozmaicony wkładkami muzycznymi i efektami dźwiękowymi, odgrywany jest przed mikrofonem przez aktorów, tak jak słuchowisko. Czy jednakże autor tego projektu nie rozbija w ten sposób otwartych drzwi i nie utożsamia powieści radiowej ze słuchowiskiem?

Program radiowy.

Piątek, 2 października.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 13.20: 14.50: Przerwa. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.10: Audycja dla dzieci: Pogadanka p. A. Lewickiej „Małe dziczki i ich mania“. 15.25: „Ogrody działkowe“ wygl. p. M. Adamkiewicz. 15.45: Komunikat sportowy. 16.00: Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30: „Szachy“ w opr. p. Stan. Turkowieckiego. 16.45: Muzyka z płyt gramof. 16.50: Pogadanka literacka w języku franc. wygl. lektor p. L. Roquigny. 17.10: Audycja dla chorych w opr. ks. M. Rękasa i koncert. 17.35: Odczyt. 18.00: Koncert solistów: Igo Szafir (skrzypce), Vera Koźmińska art. op. (sopran), S. Loewensolm (fortep.), J. Seredyński (akomp.) 19.00: Rozmaitości. 19.20: Felieton „Wielkomięskie podwórko“ wygl. p. Stanisław Knauff. 19.35: Muzyka z płyt gramof. 19.40: „O nowoczesnych hieroglifach“ wygl. dr. Maksymilian Mesuse. 19.55: Urz. komunikat Państw. Instytut Meteor. 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10: Komunikat sportowy I-szy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. w wyk. ork. filharmonicznej. Grzegorz Fitelberg (dyr.) i Aleks. Brastowski (fortep.). 22.30: Komunikaty z Warszawy. 22.35: Odczytanie programu na dzień następny. 22.40—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 17.15: Muzyka z płyt gramof. 18.00: Koncert orkiestry mandolinistów. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. 22.40: Muzyka lekka i taneczna. — Londyn (Reg. 386) 24.00: Próby telewizji. — Tuliza (385) 18.45: Muzyka taneczna operetkowa. — Davenport (Reg. 398) 18.30: Klejnoty melodii walijskich. — Genewa (403) 21.10: „Pierrot Posthume“, komedia Gaudiera. — Wiedeń (516) 21.30: „Weintraub-Syncopaters“ transm. z Ronachera. — Paryż (1724) 20.00: „Profesor Kleinów“, Kareny Bramson. 21.45: Sławne śpiewaczki. — Hilversum (1875) 19.40: Koncert religijny.

Sobota, 3 października.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 13.20—14.45: Przerwa. 14.45: Wiadomości Tow. Kooperatystów. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramof. 15.25: „Fotografie ludzkich uśmiechów“ w opr. p. M. Sterbowy. 15.40: Muzyka z płyt gramof. 15.45: Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. L. Targ. 16.00: Słuchowisko dla dzieci młodszych: „Przygody Hanki i Jurka w Kongo“ pisma E. Zarembiny. 16.30: Koncert dla młodzieży. 16.50: Komun. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.55: Trans. z Wilna: „O unii kościelnej“ wygl. p. W. Piotrowicz. 17.15: Pieśni cygańskie w wyk. p. Sobolewskiej. 17.35: „Car czy oszust“ wygl. dr. K. Tyszkowski. 18.00: Transm. z Wilna: Nabożeństwo. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Komun. do Zach. Hod. koni w Polsce. 19.25: „O krępki optymizm w kryzysie współczesnym“ wygl. prof. K. Brończyk. 19.40: Wiadomości bieżące rolnicze wygl. p. J. Platek. 19.55: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10: Komunikat sportowy I-szy. 20.15: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Bron. Szulca, Lucyna Messal (sopr.) i L. Urstein (akomp.). 22.00: „Na widnokręgu“. 22.15: Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.20: Komunikaty. 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. 22.30: Utwory Chopina w wyk. p. Z. Rabecwiczowej. 23.00—24.00: Muzyka taneczna i lekka z „Bagateli“ we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 17.15: Muzyka z płyt gramof. 20.15: Muzyka lekka. 22.00: Utwory Chopina. — Lipsk (259) 17.00: „Waldfräulein“, bajka na sola, chór i orkiestrę. — Kopenhaga. (281) 21.10: Koncert na wiolonczeli. 22.15: Solo na saxofonie. 22.30: Pieśni do lutni. — Stuttgart (360) 16.10: Śpiew chórowy. — Genewa (403) 20.15: Koncert balałkowy. — Rzym (441) 21.00: „Lohengrin“, opera Wagnera. — Langenberg (472) 20.00: Wesoły wieczór. Mediolan (500) 20.45: „Il Centario“, komedia Quintero.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Najnowsze materiały na kapy, firanki, koronki, roboty ręczne różnego rodzaju za bezcen **Wytwórnia Frelicha** Lwów Sykstuska 21. 4336

Szkolne mundurki, płaszczyki, sweterki, fartuszki, berety „Sport” plac Halicki 3. 4557

Niemowlęce kompletne wypawki „Sport” plac Halicki 3. 4556

Fortepian króciutki, pierwszorzędnym, poszukiwanej marki, prawowicie kupujący nabydnie bardzo korzystnie. Skleniarski, Kopernika 26. 4504

Łóżka mosiężne i żelazne. Łóżeczka dziecięce, słatki i materace. Łóżeczka polowe różnego systemu w wielkim wyborze i po cenach najtańszych poleca za gotówkę i na raty **Magazyn mebli Stell i Ska** Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64 13. 3480

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

Kucharka poszukuje posady ul. Jacka 4. 4608

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

DO OBSADZENIA
posada inżyniera - mechanika w przedsiębiorstwie kolejowo-autobusowym Spółki Akcyjnej „Kolej lokalna Przeworsk-Dynów”.

Podania udokumentowane wnosić do dnia 15 października 1931 do Biura Zarządów Małopolskich Kolei Lokalnych ul. Zygmuntowska 1 we Lwowie.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 10 groszy za wyraz.

Pokoje z utrzymaniem dla dwu studentek Zbaraska 2, Niewentowska 4535

Pokoje umeblowane dla zamożniejszych Pań Karpińskiego 7. 1. 2. 4553

Plac pokoju pełnokomfortowych do wynajęcia Badenich 7. dozorca. 4606

3494



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DWK W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

IAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92



PRZETARG.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

1) przebudowy budynku Nr. 36 na budynek mieszkalny w koszarach 1-go p. a. m. w Stryju na dzień 8/X 1931 r. godz. 9-ta.

2) instalacji wodociągowej w budynku P. K. U. w kompleksie koszar Jabłonowskich we Lwowie na dzień 14/X b. r. godz. 9-ta.

Bliższych informacji udziela referat budowlany Okręgu. Urzędu Budownictwa we Lwowie ul. Wałowa 16, gdzie też można przejrzeć plany, warunki oraz zakupić przedmiary ofertowe. L. 6913/31.

Kierownik Okręgu. Urzędu Budownictwa Nr. VI.
Ludwig Karol kpt.

4501

Pokój duży frontowy dla zamożniejszych Kadecka 8, drzwi 8. 4598

Pokój elektryka, opał, usługi Miłkowskiego 9, l. p., drzwi 4. 4597

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz.

Unieważniam skradzione mi dokumenta dowód osobisty, świadectwo pielęgnarskie i świadectwo dojrzałości, wystawione na nazwisko Grodziekiej Heleny we Wilnie 4541

POMOC LEKARSKA

Spec. chorób skór, wener. i kosmet. b. sek. szpit. wied. i państw. we Lwowie

Dr. LAURA FÜLLENBAUM

ordynuje od 2-5 popoł. we Lwowie, UL. SŁOWACKIEGO 3. 4330

Inserujcie w „Słowie Polskie”



Zdrową i opaloną cerę osiąga się przez wcieranie Sportcream Mouson przed lub podczas kąpieli słonecznej. Sportcream Mouson nadaje skórze naturalny kolor opalenizny i zapobiega poparzeniom przy opaleniu się.

SPORTCREAM MOUSON

3546

Czytajcie „Słowo Polskie”

RÓŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Egzaminowana masażystka przyjmuje wszelkie zgłoszenia. Piekarska 20, parter drzwi 3. 4598

CHORZY CZYTAJCIE!



NIEDAWNO WYSZŁO Z DRUKU

POUCZAJĄCE DZIEŁO

W książce tej omówione są, na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potw. erdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowych, kto cierpi na roztrzęsienie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczuwanie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien zaopatrzyć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę!

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia. — Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 356.

JACK LONDON.

DRAMAT W KLONDYKE.

Przekład Zofii Skolimowskiej.

Ostatni kawał wędzonej słoniny Morgansona był na ukończeniu.

Morganson w swoim twardym życiu nie miał nigdy czasu dogadzać żołądkowi, który, byle był pełny, stanowił dlań troszkę drugorzędna. Lecz od kiedy w ostatnich czasach zmuszony był wydzielać temu organowi jeno skąpe porcje, czuł jak młodość lechce widok tej resztki słoniny, choć stwardniała i sucha.

Oblicze człowieka zdradzało głód i żądze jada. Policzki miały wpadnięte a skórę napiętą na kościach. Zmaczone były bladoniebieskie oczy. Wzrok tępy zdradzał bliskość straszliwej katastrofy. Czaiły się w nim trwoga i niepewność. W szklanych żrenicach przełykały cienie złych przeczuć.

Usta, już z natury wąskie, zacisnęły się jeszcze, a pragnienie, z trudem jeno tłumione, zwracało je ku błogosławionej słoninie, którą i patelnia zdawała się przyzywać. Morganson powstał, uczynił wzdłuż i wszerz parę kroków, poczem usiadłszy znowu, wyciągnął fajkę z kieszeni. Obejrzał ją dokładnie i postukał nią o dłoń. Była pusta. Zkolei wyciągnął woreczek utkany z

sierści fok, odwrócił go starannie i wytrząsnął podszewkę. Zgarnął między kciuk a palec wskazujący śmiecie co zeń wypadły, wśród których tu i ówdzie znalazły się mikroskopijne szczątki tytoniu. Wybrał je z drobiazgową dokładnością i po namyśle dodał drobne strzępy wełny, które już od dawna zbierały się na spodzie kieszeni. Po kwadransie tej pracy napelnił połowę fajki.

Zapalił ją u ogniska obozu, przysunął się do błędnego ciepła i usiadł przed nim na kocach. Zaciągając się skapem haustami dymu, suszył mokasyny na nogach.

Wypaliwszy fajkę znów powstał i wpatrując się w gasnące już płomienie wpadł w głęboką zadumę.

Powoli wzrok jego się rozjaśniał a z za sfalowanych powiek błysnęło dzikie postanowienie. W chaotycznym nędzy swej mroku uirzał nareszcie światło: powziął stanowczy zamiar. Nie musiał być szlachetny, twarz mu bowiem stwardniała a usta skrzywił kurecz sardonicznego uśmiechu.

Skoro zaistniał projekt, należało pomyśleć o jego wykonaniu. Morganson iął tedy zwinąć obóz, zapakował dery, złożył je na saniach wraz z blaszanym piecykiem, strzelbą i siekierą, z patelnią do smażenia i kawałkiem wędzonej słoniny. Poczem wziął wszystkie narzędzia.

Przez chwilę grzał sobie jeszcze ręce nad resztkami żaru i naciągnął na nie ciepłe rękawice. Cierpiał snąc na nogi, gdyż utykając widocznie, poszedł zająć miejsce przed saniami. Pętlę sznura, będącego zaprzęgiem, przewiesił sobie przez ramię i wybieżył siły by sanie ruszyć z miejsca. Lecz zaraz cofnął się z bólu, który mu ten wysiłek sprawił. W ciągu długich dni bowiem tego nużącego znoju sznur pomimo ubrania przetarł mu do żywego skórę, więc człowiek dwa razy próbował nim wkońcu mógł wyruszyć w drogę.

Szlak ciągnął się wzdłuż zmarzłego koryta Jukonu. Po czterech godzinach marszu zatoczył krzywiznę, która Morganson dobrał wreszcie do Minty. Było to miasto w zawiązku, u szczytu wyniosłego wzgórza. Na środku światła otwartej polany. Narazie składało się z domu z okrągłaków, pokrytego strzechą trzcinową, z gospody i paru chatyn.

Morganson wszedł do gospody, zostawiwszy sanki pod drzwiami. Złożył na ladzie woreczek przeznaczony na złoto, który zdawał się pusty i zapytał:

— Czy tego wystarczy na kieliszek whisky?

Sklepiarz rzucił okiem na woreczek, potem na twarz człowieka i postawił flaszkę z kieliszkiem.

— Nie troszcz się o zapłatę — powiedział.

— Wszystko jedno, weź co tam zostało — nalegał Morganson.

Szynkarz otworzył torebkę, odwrócił ją i położył na jednej z szalek wagi. gdy potrząsnął nią jeszcze, wypadło parę okrucich złota.

Morganson odebrał torebkę, odwrócił ją raz jeszcze aby się przekonać czy już naprawdę pusta.

— Myślałem, że będzie tego więcej. Przynajmniej za pół dolara — ozwał się zdziwiony.

— Niewiele brakuje — odparł szynkarz ważąc. — Jakoś to będzie. Czego nie stało na wadze, odbije na zasobniejszym gościu.

Morganson przechylił flaszkę i dyskretnie nalał pół kieliszka.

— Jeszcze, jeszcze. naley sobie kawałeczek porcji — zachęcał gospodarz.

Na te słowa Morganson napelnił kieliszek po brzegi. Pił wolno, rozkoszując się cudownym trunkiem, którego ogień szczypał mu język tak miło, napelniał lubem ciepłem przełyk i głado, niby miękka pieśczęta, spływał do żołądka.

— Słuchajno, masz szkornbut? — zapytał gospodarz.

— Nie inaczej, mam go... — odparł Morganson. — Ale tak, ino-ino. Nawet nie zacząłem puchnąć. Mam nadzieję, że jak dotrę do Deya to tam świeże owoce powstrzymają rozwój choroby. (C. d. n.)